

Arkadiusz BOREK  
Instytut Historii PAN  
Warszawa

## Święcenia duchowieństwa w późnośredniowiecznej Polsce: praktyka i jej uwarunkowania na przykładzie wrocławskich wykazów święceń\*

Celem tekstu jest przedstawienie i przeanalizowanie przy użyciu metody statystycznej zjawisk towarzyszących uzyskiwaniu przez duchownych święceń. Były one podstawowym kryterium podziału kleru ze względu na jego kompetencje liturgiczne, ale nawarstwione przez wieki przepisy prawa kanonicznego nadały im wyraźny wymiar praktyczny. Podstawą źródłową są rejestry święceń z diecezji wrocławskiej z lat 1496–1511 wydane przez Witolda Kujawskiego<sup>1</sup>, których edycję miejscami zweryfikowano przez porównanie z rękopisem<sup>2</sup>. Analizowane źródło jest jednym z kilku tego typu zachowanych w Polsce z okresu przedtrydenckiego. Rejestry te były już przedmiotem badań historyków, ale dominują prace skupiające się na pojedynczych zagadnieniach lub biorące pod uwagę tylko część zawartego w nich materiału<sup>3</sup>. Same wykazy wrocławskie były już obiektem zainteresowania

---

\* Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej, przygotowanej pod kierunkiem prof. Sławomira Gawłasa w Instytucie Historycznym UW.

<sup>1</sup> Wykazy święconych z najstarszej księgi akt działalności biskupów wrocławskich (Kurozwęckiego i Przerębskiego — lata 1496–1511), wyd. W. Kujawski, ABMK, 72, 1999, s. 23–112 [dalej: Wykazy].

<sup>2</sup> AD Wrocław, Akta Biskupów Kujawsko-Pomorskich, 1 (107) [dalej: ABKP, 1 (107)].

<sup>3</sup> Najstarsze znane wykazy to dwa wpisy w aktach biskupa krakowskiego Jana Rzeszowskiego z 19 XII 1473 i 23 IV 1475 — K. Kaczmarek, *Święcenia duchowieństwa przez biskupa krakowskiego Jana Rzeszowskiego*, „Folia Historica Cracoviensia”, 18, 2012, s. 143–163. Liczniejsze są wykazy gnieźnieńskie z księgi arcybiskupa Zbigniewa Oleśnickiego z lat 1482–1495 — J. Wiesiołowski, *Środowiska kościelne i kultura*, w: *Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV w.*, red. B. Geremek, Warszawa 1997, s. 257–265; K. Kaczmarek, *Zakonnicy na wykazach święconych z księgi arcybiskupa gnieźnieńskiego Zbigniewa Oleśnickiego 1482–1493*, w: *Wielkopolska — Polska — Czechy. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesorowi Bronisławowi Nowackiemu*, red. Z. Górczak, J. Jaskuski, Poznań 2009, s. 297–315; tenże, *Cystersi w najstarszych wykazach i księgach święceń arcybiskupów gnieźnieńskich*, „Cistercium Mater Nostra”, 3, 2009, s. 25–50. Jedyna zachowana z tego okresu księga święceń pochodzi z lat 1514–1530 i rejestruje święcenia udzielone przez plockiego sufragana — E. Wiśniowski, *Duchowni święceni w roku 1515 w świetle plockiej księgi święceń*, *Rocz. Hum.*, 34, 1986, z. 2, s. 507–512; tenże, *Liczebność święceń kapłańskich w diecezji plockiej w latach 1514–1530*, w: *Religie, edukacja, kultura. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Stanisławowi Litakowi*, red. M. Surdacki, Lublin 2002, s. 35–46; tenże, *Terminarz i miejsce święceń osób duchownych w diecezji plockiej w latach 1515–1530*, w: *Kościół, społeczeństwo, kultura. Prace ofiarowane profesorowi Wiesławowi Müllerowi z okazji pięćdziesięciolecia pracy naukowej i dydaktycznej*, red. J. A. Drob, Lublin 2004, s. 37–45; K. Kaczmarek, *Święcenia zakonników w diecezji plockiej w pierwszej połowie XVI wieku*, *Rocz. Hist.*, 78, 2011, s. 103–148. W aktach konsystorza wrocławskiego znajduje się jeszcze pojedyncza lista wyświęconych z 1516 r., zob. K. Kaczmarek, *Święcenia duchowieństwa*, s. 146. Znaczne obfitsze są zabytki z okresu potrydenckiego, zob. m.in. *Księga egzaminów do święceń w diecezji krakowskiej z lat 1573–1614*, wyd. Z. Pietrzak, Kraków 1991; *Księga egzaminów do święceń w diecezji gnieźnieńskiej z lat 1563–1603*, wyd. Z. Pietrzak, Kraków 2009; S. Olczak, *Poznańska księga święceń jako źródło do badań nad cystersami*, w: *Historia i kultura cystersów w dawnej Polsce i ich europejskie związki*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1987, s. 489–498.

Antoniego Gąsiorowskiego<sup>4</sup>. Wykorzystał on tylko połowę z nich, ograniczając się do pontyfikatu Krzesława Kurozweckiego. Niniejsza praca uwzględnia całe źródło oraz pogłębia i rozszerza przeprowadzone przez tego badacza analizy. Jako materiał porównawczy dla uzyskanych wyników, wykorzystano badania nad wykazami święceń z innych polskich diecezji, a także zagranicznych (Czechy, Anglia)<sup>5</sup>.

## Święcenia w prawie kanonicznym

Prawo udzielania święceń miał biskup ordynariusz i za jego zgodą biskup sufragan (w czasie wakansu za zgodą administratora diecezji), niższych święceń mogli udzielać również niektórzy opaci<sup>6</sup>. W klasycznym teologicznym ujęciu mamy do czynienia z siedmioma stopniami święceń, dzielącymi się na niższe i wyższe. Kolejno były to: ostariat, lektorat, egzorcystat, akolitat (*minores, inferiores ordines* — minoryści) oraz subdiakoniat<sup>7</sup>, diakonat i prezbiterat (*sacri ordines*, rzadziej *maiores* — majoryści). Przyjęcie święceń musiało być poprzedzone uzyskaniem tonsury, która była wprowadzeniem do stanu duchownego<sup>8</sup>. W analizowanych źródłach (podobnie jak w innych wykazach) uchwytnie są jedynie święcenia akolitatu, subdiakonatu, diakonatu i prezbiteratu.

Święcenia jako sakrament nadawały określoną władzę duchową i pozwalały na wykonywanie konkretnych czynności liturgicznych<sup>9</sup>. Podstawowy podział przebiegał między święceniami niższymi i wyższymi, te pierwsze pozwalały na służbę z dala od ołtarza, drugie przy ołtarzu<sup>10</sup>. W późnym średniowieczu był to podział wyłącznie teoretyczny. Święcenia niższe były jedynie stopniami w hierarchii. Kompetencje minorystów, wyraźnie zarysowane w późnym antyku, przejęli świeccy lub majoryści<sup>11</sup>. Jednak także wśród tych ostatnich tylko prezbiterzy byli szafarzami sakramentów, a diakoni i subdiakoni pełnili funkcje pomocnicze. Święcenia były więc związane z podstawową funkcją duchowieństwa wobec wiernych, jaką było doprowadzenie ich do zbawienia. Z tego powodu prawo

<sup>4</sup> A. Gąsiorowski, *Święcenia w diecezji kujawskiej na przełomie XV i XVI wieku*, *Rocz. Hist.*, 67, 2001, s. 79–105.

<sup>5</sup> Szczególnie obficie zachowały się w Anglii, gdzie występują właściwie we wszystkich diecezjach — W. J. Dohar, *Medieval Ordination Lists: the Origins of a Record*, „Archives. The Journal of the British Records Association”, 20, 1992, no. 87, s. 17; J. A. H. Moran, *Clerical Recruitment in the Diocese of York, 1340–1530: Data and Commentary*, „Journal of Ecclesiastical History”, 34, 1983, no. 1, s. 20; D. M. Smith, *Guide to the Bishops Registers of England and Wales. A Survey from the Middle Ages to the Abolition of Episcopacy in 1646*, London 1981, passim. Obszernym źródłem są praskie wykazy święceń — E. Doležalová, *Svěcení* [w:] *Průběh dějin křesťanství v Čechách* ± Praha 2010.

<sup>6</sup> A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 81; K. Kaczmarek, *Święcenia zakonników*, s. 136 n.

<sup>7</sup> Do XIII wieku należał do święceń niższych. *Corpus iuris canonici* [dalej: CIC], X 1. 11. 1, 3; CIC X 1. 14. 9; E. Górski, *Święcenia niższe i wyższe: studium liturgiczno-historyczne*, Sandomierz 1954, s. 41; J. Zubka, *Tytuł kanoniczny do święceń dla duchowieństwa świeckiego w szczególności tytuł służby diecezji*, Lublin 1935, s. 56. W. Fanning, *Subdeacon*, w: *The Catholic Encyclopedia* [dalej: CE], vol. 14, New York 1912 <<http://www.newadvent.org/cathen/14320a.htm>> [dostęp: 15.09.2013]; E. Doležalová, *Svěcení*, s. 29.

<sup>8</sup> Nie wyczerpuje to jednak problemu hierarchii i klasyfikacji święceń. Zob. CIC D. 77. 1; *Najstarsze statuty synodalne krakowskie biskupa Nankera z 2 października 1320 r.*, wyd. J. Fijałek, Kraków 1915, s. 13 n. [dalej: Nanker 1320]; *Concilia Poloniae* t. 8, *Synody diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego i ich statuty*, wyd. J. Sawicki, Wrocław 1955 [dalej: CP], s. 131; SPPP, t. 4, s. 69; CP, t. 4, s. 136 n.; E. Doležalová, *Svěcení*, s. 29; H. Ahaus, *Holy Orders* w: CE, vol. 11, New York 1911 <<http://www.newadvent.org/cathen/11279a.htm>> [dostęp: 15.09.2013]; W. Fanning, *Tonsure*, w: CE, vol. 14, New York 1912 <<http://www.newadvent.org/cathen/14779a.htm>> [dostęp: 15.09.2013]; A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 99; E. Potkowski, *Clerici uxorati — mala wspólnota kościelna czy grupa zawodowa*, w: *Wspólnoty male i duże w społeczeństwach Czech i Polski w średniowieczu i w czasach wczesnonowożytnych*, red. W. Iwańczak, J. Smołucha, Kraków 2010, s. 196. Udzielanie sakry biskupiej było określone przez oddzielne przepisy — *Dokumenty soborów powszechnych*, t. 1, wyd. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2002 [dalej: DSP] s. 28; CIC X. 1. 11. 6–7.

<sup>9</sup> SPPP, t. 1, s. 424 n.; Nanker 1320, s. 10, 17; CP, t. 8, s. 130; CP, t. 4, s. 161.

<sup>10</sup> E. Górski, *Święcenia niższe i wyższe*, s. 5.

<sup>11</sup> W. Schenk, *Akolita*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. W. Granat, Lublin 1989, kol. 239; P. Toner, *Exorcist*, w: CE, vol. 5, New York 1909 <<http://www.newadvent.org/cathen/05711a.htm>> [dostęp: 15.09.2013]; A. Fortescue, *Lector* w: CE, vol. 9, New York 1910 <<http://www.newadvent.org/cathen/09111a.htm>> [dostęp: 15.09.2013]; J. P. Kirsch, *Porter*, w: CE, vol. 12, New York 1911 <<http://www.newadvent.org/cathen/12284b.htm>> [dostęp: 15.09.2013]; J. Zubka, *Tytuł kanoniczny*, s. 54 n.

kanoniczne stawiało przed kandydatami liczne wymagania, związane z poziomem moralnym oraz przygotowaniem praktycznym i teoretycznym.

Podstawowym wymogiem było pochodzenie z legalnego związku, jednak istniała możliwość wystarania się o dyspensę papieską w tej kwestii<sup>12</sup>, zaś przy święceniach niższych wystarczała dyspensa biskupa<sup>13</sup>. Od kandydatów do konkretnych święceń wymagano także osiągnięcia odpowiedniego wieku. W późnym średniowieczu obowiązywały ustalenia Klemensa VI — do przyjęcia subdiakonatu wymagane było osiągnięcie 18 lat, diakonatu 20, prezbiteratu 25<sup>14</sup>. Prawo kościelne nie uściślało, jaką edukację powinni odbyć kandydaci, przyjmujący konkretny stopień święceń, ale zakazywano udzielania tonsury nieznanym pisma<sup>15</sup>. Dopiero w statutach Tomasza Strzępińskiego postanowiono, że przyjmujący wyższe święcenia powinni odbyć trzyletnią naukę w szkole katedralnej lub kolegiackiej<sup>16</sup>. Święcenia niższe i wyższe znacznie różnicowały, z punktu widzenia sytuacji społecznej jednostki, przepisy dotyczące celibatu. Wejście w związek małżeński i jakiegokolwiek podejrzane kontakty z kobietami były zabronione dla majorystów. Przyjęcie święceń wyższych oznaczało więc związanie swojego życia z Kościołem i rezygnację z możliwości założenia rodziny<sup>17</sup>.

Przewidzianym przez prawo wyświęcającym dla danego duchownego był biskup diecezji z której pochodził. Od kandydatów do święceń z innych diecezji wymagano pisemnej zgody zwierzchnika (*commendaticia* lub *dimissoria littera*)<sup>18</sup>. Był to jeden z elementów biurokratycznego systemu kontroli mobilności kleru<sup>19</sup>. Przepis ten nie obowiązywał zakonników, którzy przedstawiali zgodę przełożonego klasztoru<sup>20</sup>. Szczególnym wymogiem wobec przyjmujących święcenia wyższe było posiadanie zabezpieczenia finansowego, zwanego tytułem. Miało ono zagwarantować, że przyjmujący święcenia będzie miał stałe źródło dochodu, dzięki czemu nie będzie musiał zajmować się zajęciami nieliczącymi z jego statusem i łamać dyscypliny kościelnej<sup>21</sup>. Statuty Mikołaja Trąby, jako zabezpieczenie wymieniają *perpetuum beneficium ecclesiasticum vel sufficiens patrimonium aut sufficientem provisorum*<sup>22</sup>. Ostatnia wymieniona forma zabezpieczenia to poręczenie ze strony określonej osoby. Mogło to oznaczać wypłacanie duchownemu przez poręczyciela sumy na utrzymanie (być może w zamian za jakieś usługi liturgiczne) lub obietnicę wypłacania tej pensji do czasu uzyskania przez ordynanda beneficjum<sup>23</sup>.

Święceń wyższych można było udzielać w sześć sobót w roku — w soboty suchych dni, Wielką Sobotę i sobotę *Sitientes* przed piątą niedzielą wielkiego postu (*Iudica*). Święceń niższych można było

<sup>12</sup> CIC X. 1. 17. 9, 14, 18; CP, t. 10, s. 352; SPPP, t. 1, s. 352.

<sup>13</sup> CIC VI. 11. 1; *Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby z r. 1420*, z materiałów przysposobionych przez B. Ulanowskiego uzup. i wyd. J. Fijałek i A. Vetulani, Kraków 1951 [dalej: Wieluńsko-kaliskie 1420], s. 28.

<sup>14</sup> CIC Clem. 1. 6. 3; A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 80; E. Górski, *Święcenia niższe i wyższe*, s. 9; E. Wiśniowski, *Parafie w średniowiecznej Polsce*, Lublin 2004, s. 159. Istniały również prawnie wymagane przerwy między święczeniami, czyli interstycji (*interstitium*). Są one wspomniane w dekretach Gracjana (CIC D. 77. 2.), ale jak wynika z analizy materiału (zob. s. 66 n.) był to martwy przepis.

<sup>15</sup> CIC D. 34. 10; CIC D. 55. 3; CIC VI. 1. 9. 4.

<sup>16</sup> SPPP, t. 4, s. 113.

<sup>17</sup> DSP, t. 1, s. 28; DSP, t. 2, s. 132, 144–146; CIC X. 3. 3. 1–4; W. Wójcik, *Prawo celibatu w Polsce średniowiecznej wprowadzenie i rozwój historyczny*, w: tegoż, *Ze studiów nad synodami polskimi*, Lublin 1982, s. 99–124; J. Fijałek, *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej*, Kraków 1997, s. 66–82.

<sup>18</sup> DSP, t. 1, s. 40, 231, 235; DSP, t. 2, s. 435; CIC VI. 1. 9. 3; SPPP, t. 1, s. 352, 386; Wieluńsko-kaliskie 1420, s. 27; A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 102, dok. 3; L. Pawlina, *Dymisorje w rozwoju historycznym*, Lublin 1936.

<sup>19</sup> K. Nałkowski, *Samowolne migracje kleru w świetle polskiego prawa kościelnego przed soborem trydenckim*, *Czas. Pr. Hist.*, 11, 1959, z. 1, s. 9–51.

<sup>20</sup> CIC X. 1. 11. 5.

<sup>21</sup> J. Zubka, *Tytuł kanoniczny*, s. 1–69.

<sup>22</sup> Wieluńsko-kaliskie 1420, s. 27.

<sup>23</sup> A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 91–93, 101 n; J. Zubka, *Tytuł kanoniczny*, s. 66–69, 119–120. Nie uzasadnione wydaje się twierdzenie Zubka, że tytuł prowizji ma swoją genezę w zabezpieczeniu w postaci patrymonium. Łączyć go raczej należy z obowiązkiem utrzymywania przez biskupa ordynandów wyświęconych bez tytułu tzw. święcenia absolutne — DSP, t. 1, s. 231; DSP, t. 2, s. 175; CIC X. 3. 5. 2, 4; J. Zubka, *Tytuł kanoniczny*, s. 32–41, 64–66. Wskazuje na to stosowanie formuły *ad provisionem* zarówno przy biskupie, jak i innych poręczycielach. W Anglii ordynand mógł od patrona dostać ziemię, z której miał się utrzymywać — J. A. H. Moran, *Clerical Recruitment in the Diocese of York*, s. 30.

udzielać poza tymi terminami w niedziele i inne dni świąteczne<sup>24</sup>. Przepisy nie narzucały konkretnego miejsca święceń, nakazywano jedynie, aby prezbiterów i diakonów święcić publicznie<sup>25</sup>, a święceń niższych zabraniano udzielać na masową skalę, można je też było przyjąć wszystkie naraz<sup>26</sup>. Ogłoszeniem terminu i miejsca święceń zajmowała się administracja biskupa i lokalne struktury kościelne<sup>27</sup>. W miejscu, w którym miały odbyć się święcenia, kandydaci musieli pojawić się w środę, aby rozpocząć procedurę egzaminacyjną<sup>28</sup>. Odpowiedzialność za to, kogo wyświęca, spadała oczywiście na biskupa, jednak w egzaminowaniu kandydatów zastępowała go komisja, której przewodził archidiakon<sup>29</sup>. Egzamin polegał na sprawdzeniu kompetencji kandydata, jego kwalifikacji moralnych oraz posiadania odpowiedniej dokumentacji. Procedura była w wysokim stopniu zbiurokratyzowana. Od kandydata z innej diecezji wymagano wspomnianej już zgody zwierzchnika diecezji, od wszystkich kandydatów dokumentu zwanego *formatą*, w którym miały znajdować się potwierdzenia wcześniejszych święceń<sup>30</sup>, od 1510 r. zaświadczenia o godnym trybie życia od archiprezbitera lub dziekana oraz dwóch plebanów z dekanatu, z którego kandydat pochodził<sup>31</sup>, zapewne pisemnie potwierdzano także zabezpieczenie do święceń wyższych. Trudno powiedzieć, jak wywiązywali się z tego obowiązku ordynandzi. Rejestry kujawskie, tylko dwa razy odnotowują sytuację braku odpowiednich dokumentów<sup>32</sup>. Jednak stanowią one listy tych, którzy zostali dopuszczeni do święceń, a więc teoretycznie dopełnili wszelkich formalności. Te dwa przypadki należy uznać za warunkowe dopuszczenie. W sobotę odbywała się główna ceremonia, gdy na mszy udzielano święceń, jej opis znaleźć można w pontyfikalach<sup>33</sup>. Na podstawie tej procedury widać wyraźnie, że głównym obiektem zainteresowania prawa kanonicznego byli przyszli majoryści. Wskazuje na to śródowy terminy jej rozpoczęcia oraz statuty Mikołaja Trąby, w których w tym kontekście mowa o *sacri ordines*<sup>34</sup>.

Święcenia dla średniowiecznego kleru były szczególnie istotne ze względu na przepisy o obejmowaniu beneficjów związanych z duszpasterstwem. Od czasów Grzegorza IX wymagano, aby obejmujący kościół parafialny był przynajmniej subdiakonem, minorystom pozwalano na to tylko za dyspensą. W obu wypadkach nakazywano jednak uzyskanie święceń kapłańskich (dających pełne kompetencje liturgiczne) w przeciągu roku. Podobnie starano się zdyscyplinować członków kapituł — aby mieć prawo głosu podczas obrad, wymagano subdiakonatu, a tylko prezbiterzy mogli cieszyć się pełnymi korzyściami finansowymi wynikającymi z członkostwa w nich<sup>35</sup>. W przepisach tych wyraża się dążenie Kościoła do zmobilizowania duchownych, aby przyjmowali wyższe święcenia. Realizowano to przez uzależnienie od tego posiadania beneficjów lub czerpania z nich dochodów. Wskazuje

<sup>24</sup> CIC X. 1. 11. 2, 3, 8, 16; A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 81, 84 n.; E. Doležalová, *Svěčenci*, s. 30–31.

<sup>25</sup> CIC D. 67. 1; CIC D. 75. 3, 6.

<sup>26</sup> A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 81; K. Kaczmarek, *Święcenia zakonników*, s. 137–138; tenże, *Święcenia duchowieństwa*, s. 143, 150; W. J. Dohar, *Medieval Ordination Lists*, s. 19.

<sup>27</sup> W. J. Dohar, *Medieval Ordination Lists*, s. 20; A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 81.

<sup>28</sup> CIC D. 24. 5; W. J. Dohar, *Medieval Ordination Lists*, s. 20–25; E. Doležalová, *Svěčenci*, s. 29 n.

<sup>29</sup> DSP, t. 2, s. 264–266; CIC D. 24. 2, 5, 7; CIC X. 1. 14. 14; CIC X. 1. 23. 9; Wieluńsko-kaliskie 1420, s. 27; I. Skierska, *Pleban w późnośredniowiecznej Polsce, w: Kolory i struktury średniowiecza*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2004, s. 164; E. Wiśniowski, *Parafie*, s. 159; K. Kaczmarczyk, *Święcenia duchowieństwa*, s. 144.

<sup>30</sup> Wieluńsko-kaliskie 1420, s. 89; SPPP, t. 1, s. 386; CP, t. 6 s. 208; E. Doležalová, *Svěčenci*, s. 29; K. Nałkowski, *Samowolne migracje*, s. 27.

<sup>31</sup> *Statuta Sinodalia et p[ro]vincialia [...]*, Norymberga 1512, fol. 6v, <[http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=7297&from=&dirids=1&ver\\_id=&lp=1&QI=>](http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=7297&from=&dirids=1&ver_id=&lp=1&QI=>) [dostęp: 24.10.2013].

<sup>32</sup> *Wykazy*, s. 51, 73.

<sup>33</sup> E. Doležalová, *Svěčenci*, s. 41–48.

<sup>34</sup> Wieluńsko-kaliskie 1420, s. 27.

<sup>35</sup> DSP, t. 2, s. 122, 148, 172, 432, 540; CIC D. 60. 1–3; CIC X. 1. 14. 5–6; CIC Clem. 1. 6. 2; SPPP, t. 1, s. 368; KDWlkp, t. 1, s. 586 n.; Nanker 1320, s. 35; Wieluńsko-kaliskie 1420, s. 71; *Statuta synodalia diocesis Wladislaviensis et Pomeraniae*, wyd. Z. Chodyński, Warszawa 1890 [dalej: SSDWP], s. 23; *Johannis de Luków archidiaconi Gneznensis Monita ad parochos (1488)*, wyd. P. David, Kraków 1936 s. 9; E. Wiśniowski, *Parafie*, s. 65; P. Dembiński, *Poznańska kapituła katedralna schyłku wieków średnich*, Poznań 2012, s. 102–104; W. Góralski, *Kapituła katedralna w Płocku XII–XVI w. Studium z dziejów organizacji prawnej kapituł polskich*, Płock 1979, s. 107 n.

to na potrzebę traktowania *sacri ordines* dwojako, z jednej strony, jako elementu duszpasterskiej działalności Kościoła, a z drugiej, z perspektywy ordynandów, jako celu pośredniego, ale o istotnym znaczeniu, pozwalającego na uzyskanie beneficjów.

### Rejestry święceń — geneza i znaczenie w działalności Kościoła

Porównując wykazy angielskie, czeskie i polskie widać, że pojedyncze wpisy prezentują takie same informacje. W listach zapisywano zazwyczaj miejsce i datę święceń, a najniższym odnotowanym tam stopniem był akolitat (w Anglii i Czechach sporadycznie pojawia się tonsura). W wypadku zakonników zapisywano przynależność konwentualną, kleru świeckiego — diecezjalną, jeżeli pochodzili spoza diecezji informowano o zgodzie właściwego biskupa, a przy święceniach wyższych — o tytule do święceń. Poszczególne osoby określano imieniem, imieniem ojca i miejscem pochodzenia<sup>36</sup>. Można więc mówić o w miarę jednolitym ogólnoeuropejskim formularzu.

W polskich badaniach nie postawiono do tej pory pytania o genezę i znaczenie rejestracji święceń. Na podstawie bogatego materiału angielskiego stwierdzono, że listy miały służyć jako remedium na problemy związane ze święczeniami masowymi, kiedy nawet ci, którzy zostali odrzuceni przez egzaminatorów, w czasie ceremonii zdołali uzyskać święcenia. W 1237 r. na synodzie legackim w Londynie nakazano więc prowadzenie rejestracji tych, którzy zdali egzamin. Wytworzona w ten sposób lista miała być następnie wykorzystana przy samej ceremonii święceń. Na jej podstawie wywoływano kolejno kandydatów przed biskupa<sup>37</sup>. W polskim prawodawstwie lokalnym nie znajdujemy analogicznych przepisów, ale geneza list wyświęconych mogła być taka sama. Na pewno nie miały one służyć bezpośrednio potrzebom administracyjnego zarządu diecezją (choć zawierają pomocne ku temu informacje) — wtedy nie miałyby sensu zachowanie długiej listy wyświęconych w Wolborzu, czy odnotowywanie informacji o duchownych spoza diecezji. Listy nabierają znaczenia jedynie jako źródło ściśle związane z ceremonią nadania święceń, do czego wyraźnie odwołują się nagłówki nadane poszczególnych wykazom (biskup *promovit* lub *ordinavit* duchownych, określonych jako *ordinati*, *promoti*). Jednak w porównaniu z Anglią, praktyka kancelaryjna w Polsce poszła w odmiennym kierunku. Jeśli tam wykazy stały się typowym elementem ksiąg wpisów, to w Polsce wciąganie ich do episkopaliów było sytuacją wyjątkową i dopiero w epoce potrydenckiej doszło do masowej rejestracji święceń w osobnych seriach ksiąg. Należy jednak przypuszczać, że takie listy powszechnie tworzone przy ceremonii święceń. Obecność w aktach biskupa krakowskiego dwóch niewielkich wpisów dotyczących święceń akolitatu wskazuje, że nie pomijano tej procedury nawet przy małej liczbie ordynandów. Dla stanu ich dzisiejszego zachowania rozstrzygające było dalsze postępowanie z nimi. Nie da się odpowiedzieć na pytanie, jak długo przechowywano takie listy w kancelarii biskupiej. Powodem nieprzywiązywania do nich zbyt dużej wagi było zapewne obciążenie odpowiedzialności za dowodzenie posiadania święceń samych duchownych, do czego służyło wspomniane pismo uwierzytelniające — *formata*.

Zwrócić jeszcze trzeba uwagę na brak w wykazach wzmianek o trzech niższych święceń. Wyżej wspomniano już o tym, że udzielano ich razem z akolitatem, co skutkowało odnotowywaniem tylko tego święcenia. Warto jednak przedstawić kontekst prawny tej kwestii, na który wskazuje kodyfikacja Mikołaja Trąby. Wymienia ona tonsurę oraz te święcenia, które pojawiają się w listach święceń — akolitat, subdiakoniat, diakonat i prezbiterat<sup>38</sup>. Te święcenia były najistotniejsze z punktu widzenia prawa kanonicznego. Tonsura to wprowadzenie do stanu duchownego, a więc włączenie do innego systemu prawnego. Akolitat nie zmieniał statusu prawnego duchownego, ale stanowił podstawę do przyjęcia święceń wyższych. Te zaś stawały duchownego w nowej sytuacji społecznej (zakaz

<sup>36</sup> W. J. Dohar, *Medieval Ordination Lists*, s. 18; E. Doležalová, *Svěčenci*, 48 n.

<sup>37</sup> W. J. Dohar, *Medieval Ordination Lists*, s. 25–27, 31.

<sup>38</sup> Wieluńsko-kaliskie 1420, s. 89.

małżeństwa) i wzmacniały zainteresowania nim organów prawodawczych i kontrolnych Kościoła. Prawo zaś wymagało przyjmowania tych święceń po kolei bez pominięcia któregokolwiek z nich<sup>39</sup>, więc konieczne było odnotowywanie wszystkich.

### Rejestry święceń w episkopaliach wrocławskich

Rękopis analizowanych źródeł znajduje się w pierwszej zachowanej księdze akt działalności biskupów wrocławskich, obejmującej lata 1480–1513, zawierającej wpisy z pontyfikatów Zbigniewa Oleśnickiego, Krzesława Kurozwęckiego i Wincentego Przerębskiego. Opisał ją już Andrzej Tomczak<sup>40</sup>. Księga, oprawiona w skórę prawdopodobnie na początku XVIII wieku (na co wskazywałby wpis na karcie tytułowej)<sup>41</sup>, ma wymiary 32,5 na 23 cm. Składa się z ok. 40 składek papierowych, ich dokładna liczba jest trudna do określenia z powodu przeprowadzonych w 2013 r. prac konserwatorskich. Zawiera w sobie 309 pełnych popoliowanych kart. Na końcu księgi znajduje się połowa karty zafoliowana jako 310, uszkodzona, z kilkoma informacjami dotyczącymi dziesięciny. Pierwsza karta z XVIII-wiecznym tytułem jest nienumerowana. Obecnie, po renowacji, na końcu tomu znajduje się druga nienumerowana karta z krótkimi zapiskami dotyczącymi dziesięciny oraz fragmentem listy kardynałów. Karta ta spisana pismem dość niestarannym, stanowi być może fragment brudnopisu. Puste karty stanowią ok. 14% całego tomu. W księdze da się zauważyć trzy znaki wodne. Pierwszy, który można odnaleźć na kartach do k. 293 oraz 2 nlb., to głowa z wołu z wychodzącą z niej ku górze podwójną linią zwieńczoną czterolistnym kwiatem i przecinającą tę linię prętem wygiętym w kształcie litery „U”, której ramiona zakończone są okręgami. Na podstawie podobnych znaków z katalogów filigranów papier ten można datować na lata 60–70 XV wieku<sup>42</sup>. Drugi znak, który znajduje się na przedostatniej składce i przedstawia koronę zamkniętą zwieńczoną krzyżem, pochodzi z początków XVI wieku<sup>43</sup>. Nie udało się rozpoznać znaku znajdującego się na ostatniej składce, pojawia się tam zaledwie kilka razy, a jego detale są słabo widoczne. Jest to głowa zwierzęcia z rogami i oczami, rogi wygięte są w odmienny sposób niż na standardowych przedstawieniach głowy wołu. Z głowy, ku górze wychodzi podwójna linia o nierozpoznanym zakończeniu, wokół niej owinięty jest wąż.

Merytorycznie i chronologicznie zawartość księgi można podzielić na cztery części. Pierwsza to zapiski z pontyfikatu Zbigniewa Oleśnickiego. Zajmują one karty 1r–11v, rozpoczyna ją końcówka instrukcji wizytacyjnej<sup>44</sup>. Tę część księgi kończy zapiska z 9 VII 1481, po niej następują karty puste, 12r–43v. Ten wpis datuje ostatnie wykorzystanie materiału pisarskiego przez pisarzy Oleśnickiego. Późniejsze zapiski w postaci brudnopisów trafiły zapewne wraz z kancelarią do Gniezna, chociaż na zamiar zużycowania przez pisarzy Oleśnickiego pozostawionego we Wrocławku papieru wskazuje pojawiająca się jeszcze na niektórych kartach, do k. 62r, data roczna 1481, poprawiana przez kolejnych pisarzy. Plany wykorzystania tych pustych kart musiał też mieć personel kancelarii Kurozwęckiego,

<sup>39</sup> CIC D. 52. 1; CIC D. 59. 2; CIC X. 1. 11. 15; CIC X 5. 29. 1. W. J. Dohar, *Medieval Ordination Lists*, s. 19; K. Kaczmarek, *Święcenia duchowieństwa*, s. 143. Wykroczenie przeciw temu nakazowi nazywano skokiem — *saltus*. W polskich statutach synodalnych święcenia *per saltum* pojawiają się jako jedno z wykroczeń zastrzeżonych do osądzenia przez biskupa — Nancker 1320, s. 60; Wieluńsko-kaliskie 1420, s. 114; CP, t. 10 s. 365, 457; SSDWP, s. 7.

<sup>40</sup> A. Tomczak, *Kancelaria*, s. 127–130.

<sup>41</sup> ABKP 1 (107), k. 1r nlb; A. Tomczak, *Kancelaria*, s. 127.

<sup>42</sup> F. Piekosiński, *Wybór znaków wodnych z XV stulecia*, Kraków 1896, nr 1071, 1074, 1075–1077, 1079; Ch. M. Briquet, *Les Filigranes*. Paris 1907, nr 14857 <[http://www.ksbm.oeaw.ac.at/\\_scripts/php/BR.php](http://www.ksbm.oeaw.ac.at/_scripts/php/BR.php)> [dostęp: 18.03.2014]; Landesarchiv Baden-Württemberg, Hauptstaatsarchiv Stuttgart, J 340 <<http://www.piccard-online.de>> [dostęp: 18.03.2014], nr (przykłady) 70387, 70395, 70410, 70469.

<sup>43</sup> K. Badecki, *Znaki wodne w księgach Archiwum miasta Lwowa, 1382–1600 r.*, Lwów 1928, nr 18; Piccard-Online nr 53875–53885.

<sup>44</sup> To ile materiału źródłowego powinno znaleźć się przed tą urwaną instrukcją, jest sprawą dyskusyjną. Zob. A. Tomczak, *Kancelaria*, s. 128; T. Olek, *Akta działalności arcybiskupa Zbigniewa Oleśnickiego*, „Studia Theologica Varsaviensia”, 13, 1975, nr 1, s. 235.

o czym świadczy rozpoczęcie wpisów z jego pontyfikatu dopiero od 17 IX 1496 (lista wyświęconych), a więc w dwa lata po objęciu diecezji<sup>45</sup>. W późniejszych partiach księgi tak duża liczba następujących po sobie pustych kart już się nie zdarza. Zapiski z czasów Kurozwęckiego obejmują k. 43v–200v i kończą się na dacie 6 III 1503 r. Na kartach od 202r do 306r znajdują się wpisy z pontyfikatu Przerębskiego, zamykające się w datach 19 III 1504 — 19 IX 1513. Na tej dacie kończy się właściwa treść księgi. Ze względu na rozmiar i charakter źródła można odszukać w niej przynajmniej kilkanaście rąk, które jako zbiór wyraźnie reprezentują specyfikę epoki, jeżeli chodzi o krój pisma, czyli przemieszanie się tendencji gotyckich i humanistycznych. Ostatnią część księgi stanowi sporządzony w poł. XVI w.<sup>46</sup> wrywkowy indeks, spisany czarnym i czerwonym atramentem. Wspomnieć należy również o przemieszaniu kart — zamiast kolejności wynikającej z foliacji i zawartość kart, układ faktyczny dla kart 281–286, wygląda następująco: 281, 283, 282, 284, 285, 286, jednak ze względu na treść (końcówka wykazu święceń) k. 286 powinna następować po karcie 284<sup>47</sup>.

Źródła będące przedmiotem zainteresowania tej pracy, czyli 35 rejestrów święceń zajmują łącznie ok. 56 stron, co stanowi 10% objętości znajdującego się w księdze materiału. Analiza paleograficzna tych zapisek wskazuje, że ich atrybucję można przypisać 11–12 pisarzom<sup>48</sup>. Z tego trzech z nich wprowadziło ok. 70% rejestrów. Z pontyfikatu Kurozwęckiego prawie 2/3 zapisek jest autorstwa jednej osoby, pozostałych 6 pisarzy zajmowało się wpisywaniem tego typu zapisek zdecydowanie rzadziej. Jeden z nich ograniczył się tylko do dopisania kilku linijek<sup>49</sup>. Podobnie wygląda sytuacja we wpisach z czasów Przerębskiego, z tym zastrzeżeniem, że to dwóch pisarzy wpisało maksymalnie do 80% materiału. Widoczny jest także moment zmiany „głównego pisarza” — po pojawieniu się nowej ręki, wpisującej większość list, poprzednia już nie występuje. Szczegółowa analiza mogłaby wykazać, czy podobne stosunki występują w reszcie księgi, czy też jest to ślad quasi-specjalizacji wśród pracowników kancelarii.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na dwie cechy formularza wykazów święceń, świadczące o jego konserwatywnej formie na tle innych wpisów znajdujących się w księdze. Pierwszą rzucającą się w oczy różnicą jest sposób datacji list wyświęconych. Ich nagłówki zawsze odwołują się do kalendarza liturgicznego, który w innych wpisach pojawia się bardzo rzadko. Drugą cechą wyróżniającą jest sposób identyfikacji osoby. W wypadku listy święceń jest to imię, imię ojca oraz miejsce pochodzenia (w wypadku duchowieństwa świeckiego). W innych zapiskach oczywiście znajdują się informacje o miejscu pochodzenia duchownego, ale identyfikacja przez imię ojca jest trudna do odnalezienia. W tym aspekcie zwraca uwagę również stabilność tej formuły, w efekcie czego wśród wpisów wyświęconych tylko dwa razy napotkamy na nazwiska kończące się na *-ski*. W innych typach wpisów, nazwiska odmiejscowe przy duchownych nie są częste, ale można je zauważyć. Kwestię tę dobrze ilustruje przykład z samych rejestrów. Feliks Naropieński, kanonik gnieźnieński, kiedy przyjmował święcenia został określony jako: *Felix Nicolai de Naropna*<sup>50</sup>. Kiedy zaś występuje jako prowizor zwany jest *Felix Naropiensky*<sup>51</sup>. Zaobserwowane cechy wskazują na samodzielność list wyświęconych względem pozostałej treści księgi. Musiało mieć to swoje źródło we własnym i charakterystycznym formularzu istniejącym poza księgą, o mocno zakorzenionej formie<sup>52</sup>. Dowodzi to pełnej odrębności list wyświęconych, jako efektu aktotwórczej pracy kancelarii biskupiej.

<sup>45</sup> A. Tomczak, *Kancelaria*, s. 129; T. Olek, *Akta działalności*, s. 234.

<sup>46</sup> A. Tomczak, *Kancelaria*, s. 127.

<sup>47</sup> *Wykazy*, s. 105, przyp. 960, s. 106, przyp. 982, s. 109, przyp. 1014.

<sup>48</sup> Niepewna jest atrybucja trzech list z czasów Przerębskiego.

<sup>49</sup> ABKP 1 (107), k. 165v.

<sup>50</sup> *Wykazy*, s. 85.

<sup>51</sup> Tamże, s. 93.

<sup>52</sup> Zapis daty ma jednak wyraźny kontekst prawny, w postaci dni przewidzianych do święceń.

## Liczba święceń i wyświęconych. Podział na kler zakonny i świecki

Analizowane wykazy wyświęconych obejmują pontyfikaty dwóch biskupów włocławskich Krzesława Kurozwęckiego (15 XI 1494–5 IV 1503) i Wincentego Przerębskiego (1504–20 IX 1513) i zamykają się w datach 17 IX 1496–19 IV 1511, z przerwą w latach 1503–1504 (okres wakansu). Wykazy nie obejmują zapewne wszystkich święceń udzielonych w tym czasie w diecezji włocławskiej. Inne źródła (listy gnieźnieńskie i księga płocka) jednoznacznie wskazują, że główny ciężar w udzielaniu święceń spoczywał na biskupie pomocniczym<sup>53</sup>. Jednak o działalności sufraganów włocławskich w tym czasie nie wiemy nic, prawdopodobnie przez część tego okresu stanowisko to było nieobsadzone<sup>54</sup>.

W księdze odnotowano 35 ceremonii święceń, a obaj biskupi udzielili 1025 (1022)<sup>55</sup> pojedynczych aktów święceń. Biskupi włocławscy święcili w stolicy diecezji lub ośrodkach swoich dóbr (wyjątkiem jest Bydgoszcz)<sup>56</sup>. Jako miejsce święceń dominował Włocławek — święcono tam 22 razy, w Raciążku 6, w Subkowach 3. W Bydgoszczy, Chełmcach, Parchaniach i Wolborzu święcono raz.

1022 święceń udzielono 723 osobom<sup>57</sup>. W tym 127 święceń (12,43%) udzielono 120 zakonnikom (16,6% wszystkich duchownych)<sup>58</sup>, a 895 święceń (87,57%) 603 duchownym świeckim (83,4%). W tabelach 1. i 2. porównano obie grupy bardziej szczegółowo.

Tabela 1. Liczba święceń wg stopni.

Stopień święceń	Zakonnicy		Duchowni świeccy		Razem	
Akolit	32	25,20%	313	34,97%	345	33,76%
Subdiakon	27	21,26%	200	22,35%	227	22,21%
Diakon	39	30,71%	191	21,34%	230	22,5%
Prezbiter	29	22,83%	191	21,34%	220	21,53%
Razem	127	100%	895	100%	1022	100%

Tabela 2. Liczba duchownych wg stopni (ostatni zanotowany stopień święceń danego duchownego).

Stopień święceń	Zakonnicy		Duchowni świeccy		Razem	
Akolit	30	25%	277	45,94%	307	42,46%
Subdiakon	23	19,17%	58	9,62%	81	11,2%
Diakon	38	31,67%	77	12,77%	115	15,91%
Prezbiter	29	24,17%	191	31,67%	220	30,43%
Razem	120	100%	603	100%	723	100%

<sup>53</sup> A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 86, tab. 2; Z. Wilk-Woś, *Późnośredniowieczna kancelaria arcybiskupów gnieźnieńskich (1437–1493)*, Łódź 2013, s. 97 n., tab. 3.

<sup>54</sup> S. Chodyński, *Biskupi sufragani włocławscy*, Włocławek 1906, s. 31–32; W. K. Kujawski, *Krzesław z Kurozwęk jako wielki kanclerz koronny i biskup włocławski*, Warszawa 1987, s. 84.

<sup>55</sup> W wydaniu Kujawskiego zostało odnotowanych ich 1026. Jednak raz mamy do czynienia z błędem wydania, w którym dwukrotnie odnotowano Pawła z Woli Grzymkowej, czego nie ma w rękopisie — *Wykazy*, s. 87; ABKP, 1 (107), k. 265v. W trzech innych wypadkach, wyświęconych odnotowano dwukrotnie przyjmujących to samo święcenie na innych ceremoniach. Wydaje się, że mogło tu z jakichś przyczyn formalnych dojść do potrzeby powtórzenia święceń. Uznano więc, że to drugi termin stanowił moment właściwego przyjęcia święceń. Z tego powodu liczba 1022 święceń jest podstawą dla dalszych obliczeń.

<sup>56</sup> Podobnie postępowali inni biskupi — K. Kaczmarek, *Święcenia duchowieństwa*, s. 150; A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 86.

<sup>57</sup> Liczba tej nie należy traktować jako pewnej ze względu na możliwe błędy przy identyfikacji duchownych.

<sup>58</sup> K. Kaczmarek błędnie podaje, że liczba święceń udzielonych zakonnikom podana przez A. Gąsiorowskiego, stanowi ich całość w wykazach kujawskich. 63 święceni odnoszą się tylko do pontyfikatu Kurozwęckiego, a nie całego okresu, które obejmuje źródło. Błąd ten nagminnie powtarza się w jego pracach — K. Kaczmarek, *Zakonnicy*, s. 304 n.; K. Kaczmarek, *Święcenia zakonników*, s. 113 n., 134, 146.



Zaprezentowane dane pokazują, że między obiema grupami występują dwie istotne różnice w praktyce przyjmowania święceń. Po pierwsze, zakonnicy znacznie rzadziej przyjmowali kolejne święcenia — na jednego z nich przypada 1,06 święcenia, na duchownego świeckiego 1,48. Po drugie, różny w obu grupach był stosunek między przyjętymi święczeniami akolitu i wyższymi. 3/4 zakonników przyjęło święcenia wyższe, wśród duchownych świeckich była to nieco ponad połowa. Do tych różnic należy dodać odmienny formularz służący do wpisywania zakonników<sup>59</sup>. Z tych powodów zakonników potraktowano oddzielnie i poświęcono im ostatnią część pracy.

### Terminy święceń

Przestrzeganie wspomnianych wyżej terminów święceń jest wyraźne zarówno w wykazach wrocławskich, jak i gnieźnieńskich oraz księdze płockiej<sup>60</sup>. Przepisy te powodowały koncentracje terminów w okresie Wielkiego Postu i Wielkiego Tygodnia. W ciągu pięciu tygodni mogły odbyć się aż trzy ceremonie święceń: przed drugą niedzielą Wielkiego Postu (*Reminiscere*), przed piątą niedzielą Wielkiego Postu (*Iudica*) oraz w Wielką Sobotę. Pozostałe daty były od siebie bardziej oddalone. W takim wypadku należy postawić pytanie o istnienie wpływu kalendarza święceń na decyzje podejmowane przez duchownych co do ich przyjmowania. Przed próbą udzielenia odpowiedzi, należy zaznaczyć, że w okresie objętym przez źródło liczba ceremonii święceń w poszczególnych latach rozkłada się nierównomiernie (od 1 do 5 w ciągu roku) i nigdy nie wykorzystano wszystkich sześciu terminów, żaden z nich nie pojawiał się też we wszystkich latach. Dane z tabeli 3. pozwalają na uchwycenie tendencji związanych z terminami święceń.

Tabela 3. Liczba odprawionych ceremonii i udzielonych święceń w poszczególnych terminach.

Termin święceń	Liczba ceremonii		Liczba święceń	
S. Matthiae Apostoli (tylko święcenie akolitów)	1	2,86%	6	0,67%
Sabbatum quattuor temporum ante Reminiscere (Sabbatum Intret)	6	17,14%	274	30,61%
Sabbatum Sitientes (ante Iudica)	7	20%	177	19,78%
Sabbatum Magnum Paschae	9	25,71%	207	23,13%
Sabbatum quattuor temporum ante Trinitatis (Sabbatum Caritas)	3	8,57%	63	7,04%
Sabbatum quattuor temporum post Exaltationem s. Crucis	4	11,43%	87	9,72%
Sabbatum quattuor temporum post s. Luciae	5	14,29%	81	9,05%
Razem	35	100,00%	895	100,00%

Jeżeli chodzi o liczbę ceremonii, to wyraźna jest przewaga okresu przed Niedzielą Wielkanocną. Na 35 ceremonii odprawiono w tym czasie aż 22. Najczęściej święcono w Wielką Sobotę oraz w piątą i drugą sobotę Wielkiego Postu. Liczba ceremonii w danym terminie naturalnie przekładała się na ilość święceń. W okresie wielkopostnym udzielono 73,52% wszystkich święceń w 62,85% ceremonii<sup>61</sup>. Nie była to jednak specyfika wrocławska, w innych diecezjach trend ten był silniejszy. W diecezji gnieźnieńskiej w tym okresie udzielono 94,18% święceń w 80,65% wszystkich ceremonii<sup>62</sup>, w diecezji płockiej 85,35% święceń w 46,96% ceremonii<sup>63</sup>. Jednak w diecezji praskiej na przełomie XIV i XV wieku tendencja była odmienna. Największa liczba ceremonii i udzielonych święceń

<sup>59</sup> Zob. s. 68.

<sup>60</sup> A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 84–86, tab 1 i 2; Z. Wilk-Woś, *Późnośredniowieczna kancelaria*, s. 97 n., tab. 3; E. Wiśniowski, *Duchowni*, s. 509; tenże, *Terminarz*, s. 37 n. A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 85, przyp. 33 (zwraca uwagę na nieznaną przez E. Wiśniowskiego przepisów kanonicznych w tej kwestii).

<sup>61</sup> Na potrzeby analizy przeprowadzono wnioskowanie kontrfaktyczne, polegające na usunięciu dużej ceremonii święceń w Wolborzu. Wyniki otrzymane w ten sposób nie podważają obserwowanej tendencji.

<sup>62</sup> Obliczenia na podstawie danych z: Z. Wilk-Woś, *Późnośredniowieczna kancelaria*, s. 97 n., tab. 3.

<sup>63</sup> E. Wiśniowski, *Terminarz*, s. 40, tab. 1.

przypadała na letnie, jesienne (najwięcej święceń) i zimowe suche dni. Poza sobotą *Sitientes* (drugi termin pod względem liczby święceń) pozostałe dwa terminy nie były popularne<sup>64</sup>. Podobnie było w diecezji Yorku<sup>65</sup>. Wydaje się więc, że tłumne święcenia wielkopostne były polską specyfiką. To zagadnienie pogłębia tabela 4., która ukazuje strukturę święceń udzielonych w poszczególnych terminach.

Tabela 4. Święcenia udzielone w poszczególnych terminach z podziałem na stopnie.

Termin święceń	Akolitat		Subdiakonat		Diakonat		Prezbiterat		Razem	
S. Matthiae Apostoli	6	100%	—	—	—	—	—	—	6	100%
Sabbatum quattuor temporum ante Reminiscere (Sabbatum Intret)	153	55,64%	96	34,91%	18	6,55%	8	2,91%	275	100%
Sabbatum Sitientes (ante Iudica)	40	22,73%	50	28,41%	75	42,61%	11	6,25%	176	100%
Sabbatum Magnum Paschae	12	5,8%	11	5,31%	61	29,47%	123	59,42%	207	100%
Sabbatum quattuor temporum ante Trinitatis (Sabbatum Caritas)	37	58,73%	5	7,94%	8	12,7%	13	20,63%	63	100%
Sabbatum quattuor temporum post Exaltationem s. Crucis	36	41,38%	19	21,84%	11	12,64%	21	24,14%	87	100%
Sabbatum quattuor temporum post s. Luciae	29	35,8%	19	23,46%	18	22,22%	15	18,52%	81	100%
Razem	313	34,97%	200	22,35%	191	21,34%	191	21,34%	895	100%

W pierwszym terminie wielkopostnym *ante Reminiscere* wyświęcono najwięcej akolitów (duży wpływ na te dane miała ceremonia w Wolborzu, wyświęcono tam 94 akolitów) i subdiakonów, w następnym terminie diakonów, zaś w Wielką Sobotę prezbiterów. Zdecydowanie można mówić o preferowaniu tych terminów w przyjmowaniu święceń wyższych. Co więcej, drugim dniem, w którym najczęściej święcono subdiakonów, była sobota *Sitientes*, a na diakonów Wielka Sobota<sup>66</sup>. Po tym intensywnym okresie od *ante Trinitatis* następowało osłabienie w udzielaniu dwóch pierwszych święceń wyższych i dominowały święcenia akolitu. Wyższy udział prezbiterów, niż innych majorystów w lecie i jesienią wydaje się konsekwencją sporej liczby diakonów wyświęconych w Wielką Sobotę. Obserwacje te potwierdzają dane z księgi arcybiskupa Oleśnickiego: w *Sabbatum Intret* 52,33% święceń udzielono akolitom, 38,97% subdiakonom, w *Sabbatum Sitientes* 44,7% diakonom, a Wielką Sobotę 50,81% prezbiterom<sup>67</sup>. Wielki Post można więc określić, jako „sezon”, jeżeli chodzi o awans w hierarchii święceń. Duchowni decydowali się na takie postępowanie zapewne ze względu na bliskie siebie terminy, pozwalające na szybkie osiągnięcie prezbiteratu. Pozostaje pytanie, czy zwyczaj ten ukształtował się pod wpływem jakichś obiektywnych czynników, czy też jego genezą było świadome postępowanie ordynandów. Przy tym drugim rozwiązaniu należy uznać polskich duchownych za bardziej praktycznych od ich angielskich i czeskich kolegów.

### Pochodzenie terytorialne i znaczenie miejsca święceń

Źródło skrzętnie odnotowuje wiadomości o pochodzeniu diecezjalnym ordynandów. Tylko przy niewielkiej liczbie wpisów dotyczących duchowieństwa świeckiego brak jest tej informacji, jednak w większości wypadków można ją uzupełnić na podstawie innych wpisów dotyczących danej osoby

<sup>64</sup> E. Doležalová, *Svěcenci*, s. 105 n., obr. 14.

<sup>65</sup> J. A. H. Moran, *Clerical Recruitment in the Diocese of York*, s. 20–21.

<sup>66</sup> Proporcjonalnie dużo diakonów i prezbiterów przyjmowało święcenia na Wielkanoc także w diecezji praskiej — E. Doležalová, *Svěcenci*, s. 105, 107–109, obr. 15.

<sup>67</sup> Zob. przyp. 62.

lub ustalając położenie miejscowości, z której się pisała<sup>68</sup>. Łącznie udało się zidentyfikować 261 miejscowości, z których pochodziło 505 ordynandów<sup>69</sup>.

Wielu duchownych napływało z jednego ośrodka. Były to oczywiście miasta, najwięcej duchownych pochodziło z Gdańska (40), na kolejnych miejscach znajdowały się: Bydgoszcz (20), Brześć Kujawski (17), Inowrocław i Gębice (po 14), Radziejów (12), Nieszawa (10) oraz Łabiszyn i Wolbórz (po 9). Ordynandzi pochodzili głównie z prowincji gnieźnieńskiej: diecezji włocławskiej, gnieźnieńskiej, płockiej oraz archidiaconatu warszawskiego (zob. tab. 5); inne diecezje pojawiają się rzadziej, z wielkopolskiej części diecezji poznańskiej pochodziło 11 duchownych, a z krakowskiej 5. 16 duchownych pochodziło z innych prowincji: z diecezji chełmińskiej 4, z lwowskiej i wüzburgskiej po 2, z chełmskiej, kamieńskiej, bamberskiej, hawelberskiej, miśnieńskiej, pomezkańskiej, praskiej, pasawskiej po 1. Można określić trzy tereny, z których rekrutacja była stosunkowo liczna. Były to Kujawy, zachodnia część Mazowsza oraz południowo-wschodnia część archidiecezji gnieźnieńskiej. Jeśli koncentracja na Kujawach jest naturalna, to dwie pozostałe mają swój dość wyraźny kontekst i zostaną bliżej przeanalizowane w dalszej części pracy. Warto zwrócić jeszcze uwagę na Prusy Królewskie. Chociaż były one częścią diecezji włocławskiej, to miejscowi duchowni rzadko stawali przed własnymi biskupami w celu uzyskania święceń i możliwe, że udawali się do innych diecezji (zwłaszcza, że do Kwidzyna czy Fromborka było bliżej niż do Włocławka)<sup>70</sup>. Jakieś znaczenie mogły mieć kwestie kulturowe i praktyka uzyskiwania święceń, wykształcona w czasach panowania krzyżackiego, kiedy dążono do oderwania tych terenów od biskupstwa włocławskiego<sup>71</sup>. Niedowartościowanie tego obszaru pod tym względem dobrze ilustruje przykład Gdańska. Jego dominacja, w przywołanych wyżej statystykach, jest dość myląca i nie adekwatna do znaczenia i rozmiarów ośrodka, zwłaszcza jeżeli porównamy go z Bydgoszczą. Z tego pierwszego, mającego w XVI wieku około 35 000 mieszkańców miasta, pochodziło 40 ordynandów, z Bydgoszczy, mającej 3 000 mieszkańców, pochodziło 20<sup>72</sup>.

Tabela 5. Pochodzenie wyświęconych i liczba święceń wg diecezji.

Diecezja	Liczba wyświęconych		Liczba święceń	
Włocławska	282	46,77%	423	47,26%
Gnieźnieńska	193	32,01%	256	28,60%
Płocka	64	10,61%	108	12,07%
Poznańska (archidiaconat warszawski)	31	5,14%	45	5,03%
Inne (w tym nieznanne)	33	5,48%	63	7,04%
Razem	603	100,00%	895	100,00%

Otrzymane proporcje znacznie różnią się od tych uzyskanych przez innych badaczy, którzy analizowali podobne stosunki. Wartości przedstawione w tabeli wynoszą mniej niż 50% dla diecezji włocławskiej. Eugeniusz Wiśniowski badając księgę płocką, stwierdził, że 76,48% święceń udzielono duchownym z diecezji płockiej, w 1515 r. udział miejscowych duchownych wynosił tam 88,35%<sup>73</sup>. Szcze-

<sup>68</sup> Nie udało się tego dokonać tylko dla Andrzeja, syna Mikołaja, jednak w rękopisie pisarz pozostawił wolne miejsce na uzupełnienie tej informacji — *Wykazy*, s. 74; ABKP, 1 (107), k. 226 r.

<sup>69</sup> Wykorzystano następujące źródła i opracowania: *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej*, t. 1–2, wyd. J. Łukowski, Gniezno 1880–1881 [dalej: LBG]; *Lustracja poradlnego i rejestr lanów województwa brzesko-kujawskiego i inowrocławskiego z roku 1489*, wyd. J. Senkowski, „Teki Archiwalne”, 7, 1961, s. 69–214; Z. Guldon, *Rozmieszczenie własności ziemskiej na Kujawach w II połowie XVI w.*, Toruń 1964; M. Biskup, *Mapa województwa pomorskiego w II połowie XVI w.*, Toruń 1955; *Atlas historyczny Polski, Mapy szczegółowe XVI wieku*, Warszawa 1973–2008; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1–15, Warszawa 1880–1902.

<sup>70</sup> A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 90.

<sup>71</sup> K. Bieszka, *Walka zakonu krzyżackiego z Polską o przynależność kościelną archidiaconatu pomorskiego*, Roczn. TNT, 34, 1927, s. 1–53.

<sup>72</sup> M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 119.

<sup>73</sup> E. Wiśniowski, *Liczebność święceń*, tab. 4; tenże, *Duchowni święceni*, s. 508.

gólnie istotne są wyniki uzyskane przez A. Gąsiorowskiego dla pontyfikatu Kurozwęckiego, kiedy ok. 70% ordynandów pochodziło z diecezji włocławskiej<sup>74</sup>. To jednoznacznie wskazuje, że źródłem niedowartościowania diecezji kujawskiej były zjawiska, jakie miały miejsce za pontyfikatu Przerębskiego. Jednym z nich było święcenie w Wolborzu na terenie diecezji gnieźnieńskiej. Rekordowa liczba tam wyświęconych wydaje się pochodną jakichś miejscowych uwarunkowań. Ponad 200-osobowe święcenia w tym regionie są potwierdzone wśród wykazów gnieźnieńskich (Łowicz 6 III 1484 i Uniejów 3 IV 1484, ponad 100-osobowe Łowicz 26 II 1491 i 17 III 1492)<sup>75</sup>. Tabela 6. ujmuje tę kwestię chronologicznie.

Tabela 6. Liczba święceń udzielonych duchownym z poszczególnych diecezji w kolejnych latach.

Rok	Włocławska		Gnieźnieńska		Płocka		Poznańska (archidiakonat warszawski)		Inne (w tym nieznanne)		Razem	
1496	49	63,64%	6	7,79%	16	20,78%	1	1,3%	5	6,50%	77	100%
1497	64	68,09%	21	22,34%	2	2,13%	—	—	7	7,45%	94	100%
1498	12	60%	6	30%	1	5%	—	—	1	5%	20	100%
1499	27	75%	8	22,22%	—	—	—	—	1	2,78%	36	100%
1500	36	72%	3	6%	—	—	3	6%	8	16%	50	100%
1501	16	80%	2	10%	—	—	1	5%	1	5%	20	100%
1502	7	70%	1	10%	1	10%	—	—	1	10%	10	100%
1505	35	76,09%	8	17,39%	—	—	3	6,52%	—	—	46	100%
1506	48	60%	28	35%	—	—	1	1,25%	3	3,75%	80	100%
1507	22	48,89%	11	24,44%	—	—	2	4,44%	10	22,22%	45	100%
1508	71	62,83%	21	18,58%	—	—	1	0,88%	20	17,69%	113	100%
1509	4	2,84%	129	91,49%	—	—	6	4,26%	2	1,42%	141	100%
1510	2	5%	9	22,5%	20	50%	7	17,5%	2	5%	40	100%
1511	29	23,58%	3	2,44%	68	55,28%	20	16,26%	3	2,44%	123	100%
Razem	422	47,15%	256	28,6%	108	12,07%	45	5,03%	64	7,15%	895	100%

W tabeli 6. widzimy, że w okresie przed 1509 r. większość święceń udzielono duchownym z diecezji włocławskiej (50–80% w roku). Przez cały ten okres stale udzielano ich także duchownym z diecezji gnieźnieńskiej, szczytowym momentem były święcenia na jej terenie w Wolborzu, w 1509 r. Święcenia tamtejsze stanowią 48,83% wszystkich udzielonych duchownym gnieźnieńskim. W 1510 r. znacznie zwiększyła się liczba duchownych z diecezji płockiej i archidiakonatu warszawskiego. Duchowni kujawscy pod względem przyjętych święceń znajdują się dopiero na czwartym miejscu. W 1511 r. mamy kontynuację tego trendu. Ogółem na lata 1510–1511 przypadło udzielenie 81,48% wszystkich święceń duchownym płockim i 60% z archidiakonatu warszawskiego.

Czym wytłumaczyć ten nagły napływ Mazowszan na Kujawy? Zwłaszcza że podróże w drugą stronę za święceniami były wyjątkowo rzadkie — w księdze płockiej na 3509 odnotowanych święceń duchownym z diecezji włocławskiej udzielono tylko 3<sup>76</sup>. Wydawca wykazów łączy napływ Mazowszan ze wcześniejszą działalnością Przerębskiego jako biskupa płockiego<sup>77</sup>. Jednak nie wyjaśnia to całkowicie problemu. Duchownych płockich przybyło po pięciu latach pontyfikatu Przerębskiego, wcześniej pojawiali się oni tylko za Kurozwęckiego. Analiza struktury grupy, która przyjęła święcenia w latach 1510 i 1511, nieco naświetla ten problem. W 1510 r. większość stanowili duchowni, którzy chcieli zakończyć proces zdobywania święceń (22 prezbiterów i 5 diakonów), a połowa wyświęco-

<sup>74</sup> A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 88.

<sup>75</sup> Zob. przyp. 62.

<sup>76</sup> E. Wiśniowski, *Liczebność święceń*, tab. 4.

<sup>77</sup> *Wykazy*, s. 25.

nych w 1511 r. uzyskała wszystkie święcenia wyższe i pojawiała się konsekwentnie na wszystkich trzech ceremoniach w tym roku (na 37 duchownych 5 pojawiło się raz, a 13 dwa razy). Skłania to do wniosku, że święcenia w tych latach były efektem zapotrzebowania, którego z nieznanых powodów ordynandzi nie mogli zaspokoić we własnej diecezji. Choć wiadomo, że w tym czasie biskup płocki Erazm Ciołek przebywał przez większość czasu w diecezji i koncentrował się na jej sprawach<sup>78</sup>. Trudno też zakładać zupełną bezczynność jego sufragana. Jednak zarysowana struktura święceń wskazuje, że ordynandzi musieli napotykać w tym czasie na jakieś trudności. Zwiększony wysiłek, jaki byli zdolni podjąć duchowni w celu zdobycia święceń wyższych, potwierdzają dalsze analizy. Powyższe rozważania doprowadzają do jeszcze jednego istotnego wniosku — analizowane dane są w pewnych aspektach podatne na krótkotrwałe zjawiska, które mogą mieć wpływ na wynik całościowy.

Z migracjami między diecezjami wiąże się jeszcze jedno zjawisko. Mianowicie 64,54% święceń akolitu udzielono duchownym z diecezji wrocławskiej, przy święceniach subdiakonatu procent ten wynosił 39%, diakonatu 42,41%, prezbiteratu 32,46%. Występowała więc duża nierówność, które zaostają się po wyłączeniu święceń wolborskich i napływu Mazowszan (odpowiednio: 92,34%, 56,35%, 55,64%, 40,46%). W księdze płockiej udział święceń udzielonych ordynandom z tamtejszej diecezji wynosił dla kolejnych stopni: 88,75%, 74,82%, 72,82% i 69,85%<sup>79</sup>. Spadek był więc łagodniejszy (może miało to związek z obszarem i położeniem tej diecezji). Można więc stwierdzić, że przyjmowanie święceń wyższych było silniejszym bodźcem do podróży poza diecezję, co koresponduje z zachowaniem duchownych z Mazowsza.

\* \* \*

Święcenia w Wolborzu (gdzie święcono głównie duchownych gnieźnieńskich) są o tyle interesujące, że jednoznacznie wskazują na rolę miejsca święceń. Zwrócił na to uwagę już A. Gąsiorowski, komentując pochodzenie terytorialne duchownych przyjmujących święcenia w Wolborzu i Subkowach (gdzie przeważali Pomorzanie)<sup>80</sup>. Warto przyjrzeć się temu problemowi bliżej, aby lepiej zrozumieć praktykę uzyskiwania święceń. Interesujące jest w tym kontekście pytanie o odległości, które przebywali duchowni, aby przyjąć święcenia. Kwestia ta jest jednak bardzo złożona, co powoduje, że faktyczny obraz jest właściwie niemożliwy do zaprezentowania. Pierwszą oczywistą przeszkodą jest to, że miejscowość, z jakiej pisał się ordynand, nie musiała być punktem początkowym jego podróży, czy nawet miejscem stałego pobytu. Wskazać tutaj można na Henryka z Meiningen w diecezji würzburskiej. Na pewno nie wracał on do swojej rodzinnej miejscowości między poszczególnymi święczeniami, zwłaszcza że był święcony na tytuł wikariatu w katedrze wrocławskiej. Długie podróże podejmowało się dla stanowiska, a nie święceń. To samo można powiedzieć o innych przybyszach z odleglejszych diecezji, ponieważ większość z nich przedstawiała zabezpieczenie do święceń w postaci beneficjum. Dochodzi do tego kwestia duchownych przyjmujących kolejne święcenia w krótkim odstępie czasu w okresie wielkopostnym. Oni także raczej nie przyjeżdżali na kolejne sesje, ale mogli pozostawać przez ten czas w pobliżu biskupa<sup>81</sup>. Wszystkich pojedynczych wypadków nie da się zinterpretować i rozstrzygnąć. Jednak samo pytanie jest dość istotne, dlatego zdecydowałem się na zaprezentowanie wyników uzyskanych za pomocą przedstawionej niżej metodologii.

Zbiorem wyjściowym było 752 odcinków w linii prostej, poprowadzonych na podstawie pojedynczych wpisów, między miejscem, z jakiego pisał się ordynand i miejscem przyjęcia święceń. Z nich wydzielono grupy duchownych na podstawie uzyskiwanych przez nich stopni święceń, jako głównego

<sup>78</sup> S. Łempicki, *Ciołek Erazm*, w: PSB, t. 4, Kraków 1938, s. 79; H. Folwarski, *Erazm Ciołek biskup i dyplomata*, Warszawa 1935, s. 78–80, 101–124.

<sup>79</sup> E. Wiśniowski, *Liczebność święceń*, tab. 5–8.

<sup>80</sup> A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 87 n.

<sup>81</sup> Tamże, s. 96.

obiekt zainteresowania. Grupy 1–4 to duchowni podzieleni według ostatniego przyjętego przez nich święcenia. Poza przedstawionymi w tabeli 7. przebadano również grupy inaczej wyselekcjonowane: duchownych, którzy pojawili się tylko raz przy jednym święceniu według stopni (poza akolitami grupy są dość niewielkie) oraz wszystkich duchownych przyjmujących dany stopień (powtarzają się w nich ordynandy). Wyniki otrzymane na ich podstawie potwierdzają tendencję z grup 1–4 (występują niewielkie wahania). Średnią, wyrażoną w kilometrach, dla każdej grupy policzono podwójnie. Pierwsza uwzględnia wszystkie odcinki, druga jest średnią z tras do 150 km. Przyjęto tę wartość jako graniczną, ponieważ 96% terenu polskiej części prowincji gnieźnieńskiej znajdowało się w odległości 150 km, od którejś ze stolic diecezji (wliczając także stolice biskupstw innych prowincji)<sup>82</sup>. Uznano więc, że jest to maksymalna odległość, którą musieli przebyć duchowni, w celu zdobycia święceń. W kolejnych kolumnach podano liczbę duchownych, którzy przebyli trasę mieszczącą się w danym przedziale.

Tabela 7. Odległości między miejscem święceń a miejscem, z którego pisali się ordynandy.

Grupa (ostatni stopień święceń)	Średnia — wszystkie trasy	Średnia — trasy do 150 km	Liczba duchownych													
			do 25 km		25,01– 50 km		50,01– 75 km		75,01– 100 km		100,01– 150 km		powyżej 150,01 km		Razem	
1. Akolitat	54,1 km	37,3 km	75	30,86%	81	33,33%	49	20,16%	11	4,53%	5	2,06%	22	9,05%	243	100,00%
2. Subdiakonat	75 km	48,8 km	12	26,67%	10	22,22%	9	20,00%	4	8,89%	4	8,89%	6	13,33%	45	100,00%
3. Diakonat	84,9 km	65,6 km	8	12,50%	11	17,19%	18	28,13%	8	12,50%	10	15,63%	9	14,06%	64	100,00%
4. Prezbiterat	107 km	72,1 km	13	8,50%	24	15,69%	32	20,92%	22	14,38%	26	16,99%	36	23,53%	153	100,00%

Z uzyskanych w taki sposób wartości wynika, że proporcje odwracają się na korzyść dłuższych dystansów wraz z kolejnym stopniem. Wyraźnie jest to widoczne w wypadku odległości najkrótszych (do 50 km) oraz najdłuższych (powyżej 75 km). 2/3 akolitów nie przebyło więcej niż 50 km, ale tę samą odległość pokonała prawie ¼ prezbiterów. Z drugiej strony tylko 11% akolitów pokonało dystans dłuższy niż 100 km, wypadku prezbiterów było to 40%. Obie średnie również potwierdzają tę tendencję. Wartości uzyskane przy subdiakonach i diakonach (mniej licznych niż pozostali) stanowią wyraźne przejście między wynikami grup akolitów i prezbiterów. Chociaż więc zarówno dane, jaki i niemogąca ich w pełni skorygować metoda nie pozwalają na zadowalające przeanalizowanie tego zjawiska, można ostrożnie przyjąć, że duchowni mający zamiar uzyskać święcenia wyższe byli skłonni do pokonywania większych odległości.

### Pochodzenie społeczne ordynandów

Analizowane wykazy niestety nie pozwalają na rozpoznanie przynależności stanowej każdego wyświęconego. Możliwy jest jedynie podział na mieszkańców miast i wsi. W przypadku ordynandów, którzy pochodzili ze wsi, tylko wnikliwe studia mogą pozwolić na rozpoznanie przynajmniej części szlachciców, na podstawie samego źródła można o tym tylko domniemywać.

Na 603 duchownych świeckich 312 (51,74%) pochodziło z miast, 287 (47,60%) ze wsi<sup>83</sup>. Proporcje są wyrównane i pokrywają z wynikami z list gnieźnieńskich<sup>84</sup>. Na jedno miasto przypadało średnio 3,47 wyświęconych, a na wieś 1,07. Oddaje to znaczenie miast jako skupisk ludności i ośrodków kościelnych. Podział miast według kategoryzacji Henryka Samsonowicza i Marii Boguckiej pozwala na uchwycenie bardziej szczegółowych tendencji związanych z pochodzeniem kandydatów

<sup>82</sup> Obliczenia własne.

<sup>83</sup> Do tej liczby zaliczam także miejscowości niezidentyfikowane. Jeżeli nie popełniono jakichś większych błędów w zapisie, raczej nie ma wśród nich miast. 4 wyświęconych pochodziło z ośrodków zagranicznych lub o nieustalonym charakterze.

<sup>84</sup> J. Wiesiołowski, *Środowiska kościelne i kultura*, s. 259.

do święceń<sup>85</sup>. 14,42% ordynandów pochodziło z ośrodków kategorii I (największych), 29,17% — II, 34,62% — III, 18,27% — IV. Dominowali więc duchowni z dużych i średnich miast.

Mały udział duchownych z największych ośrodków, w porównaniu z liczbą mieszkańców, zwłaszcza Gdańska, nie dziwi w kontekście ważnej roli odległości do miejsca święceń. Nie wyczerpuje to jednak kontekstów, w jakich można analizować to zjawisko. Jacek Wiesiołowski tłumaczy mały udział (10% w rejestrach gnieźnieńskich) duchowieństwa wywodzącego się z dużych miast obecnością wielu atrakcyjniejszych dla niego perspektyw, niezwiązanych z pracą duszpasterską<sup>86</sup>. Nie wyklucza to jednak zapotrzebowania tam na pełnoprawnych kapłanów. Miasta były ośrodkami dużej koncentracji beneficjów i duchowieństwa<sup>87</sup>. Wydaje się jednak, że można mówić o wpływie środowiska wielkomięskiego na strukturę święceń, co ilustruje tabela 8.

Tabela 8. Duchowni pochodzący z danej kategorii miejscowości według stopni święceń (ostatni odnotowany)

Typ osady		Akolitat		Subdiakoniat		Diakoniat		Prezbiterat		Razem	
Miasto	I kat.	29	64,44%	2	4,44%	6	13,33%	8	17,78%	45	100,00%
	II kat.	51	56,04%	5	5,49%	12	13,19%	23	25,27%	91	100,00%
	III kat.	67	61,47%	8	7,34%	10	9,17%	24	22,02%	109	100,00%
	IV kat.	19	33,33%	8	14,04%	11	19,30%	19	33,33%	57	100,00%
Wieś		106	37,06%	33	11,54%	38	13,29%	109	38,11%	286	100,00%
Razem		272	46,26%	56	9,52%	77	13,10%	183	31,12%	588 <sup>88</sup>	100,00%

Widoczna tendencja koresponduje z przywołaną wcześniej konkluzją J. Wiesiołowskiego, ale na bardziej szczegółowym poziomie. Proporcjonalnie najrzadziej na akoliticie poprzestawali pochodzący z wsi i małych miasteczek. Tak uczyniło nieco ponad 1/3 z nich, w wypadku większych ośrodków była to ponad połowa lub 2/3<sup>89</sup>. Wśród pochodzących z mniejszych ośrodków większy był udział prezbiterów oraz subdiakonów i diakonów, którzy zazwyczaj dążyli do uzyskania ostatniego święcenia<sup>90</sup>. W mniejszej skali potwierdza to grupa pochodzących z Gdańska: na 40 ordynandów aż 29 zostało odnotowanych tylko jako akolici. Można więc stwierdzić, że pochodzący ze wsi i małych miasteczek częściej osiągnęli prezbiterat. Wydaje się, że należy to tłumaczyć właśnie większymi możliwościami, jakie dawało duże miasto ludziom piszącym, którzy przyjmowali ostatnie święcenia niższe, nienaładające jeszcze zbyt wielu ograniczeń, ale pozwalające cieszyć się przywilejami stanu duchownego. Wykorzystywali oni umiejętności nabyte w czasie edukacji jako notariusze, pisarze, nauczyciele, prawnicy w sądach kościelnych<sup>91</sup>. Oczywiście nie wszyscy przedstawiciele tych zawodów musieli sięgać po święcenia niższe i pozostawali przy tonsurze. Jednak duże dysproporcje między liczbą akolitów i majorystów, wskazują, że poprzestawanie na święceniach niższych przez kleryków, którzy nie wiązali swojej dalszej kariery z pracą duszpasterską, było dość powszechne. Nie znaczy to jednak, że duchowni ze wsi byli nieobecni w tych zawodach. Pochodzenie notariuszy publicznych wskazuje, że w większości diecezji proporcje między tymi dwoma rodzajami ośrodków były pod tym względem

<sup>85</sup> M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 115–118.

<sup>86</sup> J. Wiesiołowski, *Środowiska kościelne i kultura*, s. 259.

<sup>87</sup> E. Wiśniowski, *Parafie*, s. 148–151.

<sup>88</sup> Nie wliczono ordynandów pochodzących z zagranicy, miejscowości o nieustalonym charakterze oraz nie uwzględnionych przez H. Samsonowicza i M. Bogucką.

<sup>89</sup> Także A. Gąsiorowski, badając grupę wyświęconą przez Kurozwęckiego, zauważył mały udział duchownych z dużych miast przyjmujących święcenia wyższe — A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 90.

<sup>90</sup> Zob. s. 66 n.

<sup>91</sup> E. Potkowski, *Clerici uxorati*, s. 198, 201–207; K. Skupieński, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*, Lublin 1997, s. 117.

wyrównane<sup>92</sup>. Dla pochodzących z miast mogła być to jednak bardziej oczywista i łatwiejsza ścieżka kariery ze względu na więzi społeczne z danym ośrodkiem.

W wykazach gnieźnieńskich 2/3 duchownych pochodzi z ośrodków parafialnych<sup>93</sup>. W analizowanym źródle udział ten jest podobny i wynosi 65,84%. Ta przewaga wydaje się naturalna i należałoby ją tłumaczyć możliwością uzyskania odpowiednich kompetencji przez przyszłych duchownych, którzy przez uczęszczanie do szkoły parafialnej (które w pierwszej połowie XVI wieku istniały przy prawie wszystkich parafiach<sup>94</sup>) oraz terminowanie u plebana otrzymywali niezbędną edukację, do której trudniejszy dostęp mieli mieszkańcy innych osad<sup>95</sup>. Pochodzenie z ośrodka parafialnego mogło więc dawać więcej możliwości wejścia na kościelną ścieżkę kariery. Mimo tego logicznego rozumowania, problemem jest jednak rozpoznanie faktycznego wpływu obecności parafii na duchownych pochodzących ze wsi. Jeśli bowiem każde miasto spotykane w rejestrach było ośrodkiem parafialnym, to wśród wsi udział ośrodków parafialnych wynosił 25,09%<sup>96</sup>, a pochodziło z nich 27,52% duchownych. Nie występował więc istotny nadmiar ordynandów ze wsi parafialnych. Możliwe jest także podejście do tego problem od strony obecności nie tyle samego kościoła, ale szkoły, który to wątek podnosi Krzysztof Kaczmarek. Uznał on, że istniał związek między jakością kształcenia w szkole parafialnej i liczbą pochodzących z danego ośrodka ordynandów. Można się spodziewać, że miasto, nawet małe, przewyższało pod tym względem wieś. Podaje on przykład Bodzentyna, gdzie miejscowa szkoła, reprezentowała wysoki poziom, w której kształciło się liczne grono duchownych, którzy później obejmowali różne stanowiska w diecezji krakowskiej. Wysoki poziom otrzymanej edukacji, miał ułatwiać ordynandom przejście przez procedurę egzaminacyjną<sup>97</sup>. Należy jednak podnieść wątpliwości co do tej zależności. K. Kaczmarek odniósł się do niewielkiej grupy 21 akolitów, wyświęconych podczas dwóch ceremonii w przeciągu półtora roku. Nie jest to więc grupa reprezentatywna. Dodatkowo problemem jest to, że byli to tylko akolici. Statuty Mikołaja Trąby odnoszą egzaminy tylko do duchownych przyjmujących święcenia wyższe<sup>98</sup>. Nawet zakładając, że ustawodawca wymienia tylko grupę najistotniejszą, to nie ma powodów, aby przypuszczać, że od minorystów wymagano takiego samego przygotowania jak od kapłanów. Oznaczałoby to słabą korelację między poziomem nauczania w danej miejscowości, a liczbą pochodzących z niej akolitów. Dane przedstawione w tabeli 9. przeczą nawet temu twierdzeniu. Do wyższych święceń dochodzili częściej duchowni ze wsi i małych miasteczek, które to ośrodki reprezentowały zapewne, niższy poziom nauczania<sup>99</sup>. W świetle tych danych należy uznać, że nie było związku między edukacją i obecnością parafii a rekrutacją i karierą kościelną. Istotniejsze były zapewne inne czynniki (np. powiązania rodzinne). Dużą liczbę duchownych z miast da się wytłumaczyć sporą rekrutacją do tamtejszych szkół, która jednak nie skutkowałą obieraniem przez ich uczniów kariery kościelnej.

Ostatnim zagadnieniem związanym z pochodzeniem wyświęconych jest kwestia własności miejscowości, z których pochodzili. J. Wiesiołowski, przedstawiając wyniki badań nad wykazami gnieźnieńskimi, stwierdził, że najwyższa rekrutacja duchowieństwa występuje w dekanatach z dużym udziałem własności duchowej oraz blisko ośrodków dóbr arcybiskupich. Wyjaśniał to obecnością administracji, która jako wzorzec działała motywująco na decyzję o obraniu kariery kościelnej<sup>100</sup>. Należy przyjrzeć się więc i tej kwestii. Przy analizie wykazów wrocławskich pod tym kątem, jako punkt odniesienia przyjęto własność pojedynczej osady, wykorzystując głównie dane z drugiej po-

<sup>92</sup> K. Skupieński, *Notariat publiczny*, s. 75.

<sup>93</sup> J. Wiesiołowski, *Środowiska kościelne i kultura*, s. 259.

<sup>94</sup> E. Wiśniowski, *Parafie*, s. 279–308.

<sup>95</sup> J. Wiesiołowski, *Środowiska kościelne i kultura*, s. 259; I. Skierska, *Pleban*, s. 166.

<sup>96</sup> Jest to wartość minimalna, ale raczej nie należy przypuszczać, że rozpoznanie wszystkich niezidentyfikowanych miejscowości znacznie zwiększyłoby tę liczbę.

<sup>97</sup> K. Kaczmarek, *Święcenia duchowieństwa*, s. 161 n.

<sup>98</sup> Wieluńsko-kaliskie 1420, s. 27.

<sup>99</sup> E. Wiśniowski, *Parafie*, s. 316 n.

<sup>100</sup> J. Wiesiołowski, *Środowiska kościelne i kultura*, s. 259.



łowy XVI wieku, pozwalające na najszerszą rekonstrukcję struktury własnościowej<sup>101</sup>. Przyjęto kryterium podziału na własność na szlachecką, kościelną i królewską (w tym miejską ze względu na jej bardzo rzadkie występowanie). Własność miejscowości pochodzenia ustalono dla 512 duchownych. 16,8% z nich pochodziło z miejscowości o własności kościelnej, 47,07% królewskiej, 35,55% szlacheckiej, 0,59% pochodziło z miejscowości o własności mieszanej. Na podstawie tych danych raczej nie można mówić o związku między własnością kościelną miejscowości pochodzenia a liczbą ordynandów. Duży udział duchownych z miejscowości będących własnością królewską należy tłumaczyć dużą liczbą mieszczan z miast królewskich. Obserwacje J. Wiesiołowskiego są zaś wynikiem zależności między miejscem święceń i pochodzeniem ordynandów. Święcenia odbywane w ośrodkach dóbr biskupich powodowały, że duchowni pochodzili głównie z miejscowości położonych blisko danego klucza.

### Tytuł do święceń wyższych

Duchowni wyświęceni przez biskupów kujawskich przedstawili w większości poręczenie (provizje) jako zabezpieczenie do święceń wyższych. Takie zabezpieczenie miało 259 (79,45%) ordynandów, tytuł do beneficjum — 59 (18,1%), wystarczający majątek — 6 (1,84%), 2 (0,61%) miało zabezpieczenie zarówno ze strony prowizora, jak i beneficjum<sup>102</sup>. W wykazach gnieźnieńskich 75% ordynandów przyjmowało święcenie wyższe, mając zabezpieczenie ze strony prowizora, 20% — beneficjum, a 5% — własny majątek<sup>103</sup>, a w 1515 r. w diecezji płockiej aż 86,91% ordynandów miało poręczyciela, a 13,08% beneficjum<sup>104</sup>. Jak widać, sytuacja w rejestrach wrocławskich nie odbiegała od ogólnopolskiego trendu, którym była dominacja poręczenia. Prawdopodobnie było ono najłatwiejsze do uzyskania. Wskazuje na to kwestia poruszona we wrocławskiej instrukcji wizytacyjnej z XIV wieku. Zapisano w niej następujące pytanie: *Item si qui clerici per alios ad ordines presentati suis presentatoribus promiserint aut iurauerint quod eos super provisione sua non inquietent*<sup>105</sup>. Pokazuje to praktykę nie tyle fałszowania dowodów na posiadanie poręczenia, ale znowę dwóch stron, w której duchowny zgadzał się na utratę źródła utrzymania. To pytanie i przepisy walczące ze święceniami absolutnymi (bez zabezpieczenia)<sup>106</sup>, wskazują, że przynajmniej niektórzy duchowni wyżej stawiali samo posiadanie święceń wyższych niż związane z tym ograniczenia. Jednak zjawisko to znajduje się poza możliwościami analiz, jakie oferują wykazy. Być może rezygnacja duchownych z żądań wobec prowizorów była pierwszym krokiem do zrzeczenia się części dochodów beneficjum na rzecz patrona, aby ten zaprezentował duchownego jako swojego kandydata<sup>107</sup>.

Sama struktura prowizji w rejestrach wrocławskich wygląda następująco: większość wyświęconych posiadała poręczycieli ze stanu duchownego — 161 (61,69%), druga pod względem liczebności grupa to posiadający zabezpieczenie od szlachty — 75 (28,74%), o wiele rzadziej od władz miejskich — 11 (4,21%) i pojedynczych mieszczan — 9 (3,45%). Ciekawy jest przypadek Marka z Friedlandu w Meklemburgii, za którego poręczyli witrycy kościoła w Steblewie (prawdopodobnie przewidywano tam dla niego jakieś stanowisko)<sup>108</sup>. Trzech wyświęconych miało jednocześnie poręczenie ze strony

<sup>101</sup> Zob. przyp. 69.

<sup>102</sup> W dalszych obliczeniach przypadki te będą uwzględniane w obu grupach.

<sup>103</sup> J. Wiesiołowski, *Środowiska kościelne i kultura*, s. 260.

<sup>104</sup> E. Wiśniowski, *Duchowni święceni*, s. 510–511.

<sup>105</sup> *Exhortatio visitationis synodalis diecezji wrocławskiej z wieku XIV*, wyd. W. Abraham, AKH, t. 5, s. 226.

<sup>106</sup> Zob. przyp. 23.

<sup>107</sup> J. Wroniszewski, *Szlachta ziemi sandomierskiej w średniowieczu, Zagadnienia społeczne i gospodarcze*, Poznań–Wrocław 2001, s. 156 n.; E. Wiśniowski, *Udział świeckich w zarządzie parafią w średniowiecznej Polsce*, *Rocz. Hum.*, 18, 1970, z. 2, s. 49 n.; tenże, *Parafie*, s. 170 n.

<sup>108</sup> *Wykazy*, s. 32, 38, 40, 43.

duchownych, jak i szlachty, wszyscy pochodzili z diecezji płockiej<sup>109</sup>. W jednym wypadku mamy do czynienia ze zmianą prowizora. Za Walentego z Inowrocławia przy diakonacie poręczał Jan Turzo, kanonik krakowski i scholastyk gnieźnieński, a przy prezbiteracie — władze rodzinnego miasta<sup>110</sup>.

Dwie dominujące grupy wśród prowizorów duchownych to członkowie kapituł katedralnych i kolegiackich oraz plebani<sup>111</sup>. Pierwsi poręczyli za 102 (61,82%), a drudzy za 45 (27,27%) ordynandów. W obu tych grupach można spodziewać się dużej liczby duchownych, którzy potrzebowali pomocników lub zastępców w wykonywaniu obowiązków liturgicznych. Dla grupy kanonickiej szczególnie znaczenia miała kumulacja beneficjów i wynikająca z tego brak rezydencji przy nich, co miało najsilniej wytwarzać popyt na zatrudnianie zastępców<sup>112</sup>. Wymowny jest tutaj przykład kapituły poznańskiej. W XV w. prawie 85% jej członków dzierżyło jednocześnie inne beneficjum, najczęściej była to parafia — tak było u 49,6% kumulujących<sup>113</sup>. Większego znaczenia nie miała raczej kwestia braku odpowiednich święceń u dzierżących beneficja parafialne. Z obliczeń E. Wiśniowskiego wynika, że przynajmniej 96,05% plebanów, o których mamy informacje dotyczące święceń z archidiaconatu gnieźnieńskiego i kurzelowskiego miało święcenia kapłańskie<sup>114</sup>. Jasne wymagania stawiało tutaj prawo. Bardziej palące mogły być problemy związane z obsługą rozległych parafii wiejskich lub ludnych parafii miejskich<sup>115</sup>, co generowało zapotrzebowanie na posiadających wyższe święcenia wikariuszy<sup>116</sup>. E. Wiśniowski ustalił (na podstawie danych z I poł. XVI wieku dla części diecezji gnieźnieńskiej, diecezji krakowskiej i archidiaconatu pułtuskiego), że w zależności od terenu, od 51,37% do 97,42% parafii posiadało wikariuszy, średnio było to 0,48–1,93 wikariusza na jedną parafię (wyraźny jest podział na parafie miejskie i wiejskie). Prócz plebanów także altaryści zatrudniali zastępców<sup>117</sup>.

Przedstawione dane pokazują, że zarówno kler kapitulny, jak i plebani wykazywali zapotrzebowanie i korzystali z usług innych duchownych posiadających święcenia wyższe. Poręczenie za kogoś, było więc prawdopodobnie często związane z planem wykorzystywania w przyszłości jego statusu kapłana. Trudno jednak ocenić, dla jak dużej części ordynandów był to etap przejściowy przed przyjęciem w przyszłości stabilnej prebendy, a ilu pozostawało stale na stanowisku pomocniczym. Zapewne tylko część prowizji była motywowana tym zjawiskiem, ale było to prawdopodobne ze względu na funkcjonowanie Kościoła. Nie oznacza to, że sami prowizorzy pomijali kwestie przyjęcia święceń wyższych. Czterokrotnie spotykamy przypadki, że duchowni przyjmujący święcenia pojawiali się jako poręczyciele<sup>118</sup>.

Wśród duchowieństwa prowizorami byli także biskupi<sup>119</sup> — dla 8 ordynandów (4,85%); opaci i ich konwenty — dla 9 ordynandów (6,06%). Jednemu wyświęconemu udzieliło poręczenia kolegium mansjonarzy przy katedrze płockiej. Być może chodziło o przyszłego lub aktualnego członka

<sup>109</sup> Posiadanie więcej niż jednego prowizora było dość powszechne w diecezji płockiej — E. Wiśniowski, *Duchowni święceni*, s. 511.

<sup>110</sup> *Wykazy*, s. 29, 35.

<sup>111</sup> Do tej grupy zaliczam także dwóch oficjałów gdańskich: Grzegorza Grewe i Mikołaja Schwichtenberg, plebanów kościołów gdańskich — poręczyli za 6 duchownych oraz niższy kler katedralny, którego przedstawiciele pełnili także funkcje plebańskie — poręczyli za 4 duchownych.

<sup>112</sup> K. Nasiłowski, *Samowolne migracje*, s. 12 n.

<sup>113</sup> P. Dembiński, *Poznańska kapituła*, s. 185–188.

<sup>114</sup> E. Wiśniowski, *Parafie*, s. 65.

<sup>115</sup> K. Nałkowski, *Samowolne migracje*, s. 13 n.; I. Skierska, *Pleban*, s. 160; E. Wiśniowski, *Diecezja płocka u progu czasów nowożytnych*, „*Studia Płockie*”, 3, 1975, s. 137; tenże, *Parafie*, s. 64 n., 88 n.

<sup>116</sup> J. Wiesiołowski, *Środowiska kościelne i kultura*, s. 261; E. Wiśniowski, *Diecezja płocka*, s. 137; tenże, *Parafie*, s. 88; A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 100.

<sup>117</sup> E. Wiśniowski, *Parafie*, s. 88–108.

<sup>118</sup> *Wykazy*, s. 39 (Andrzej z Oporowa, w latach 1496–1498 był prowizorem trzech duchownych, s. 30, 37, 47), 46 (Jan ze Służewa, poręczył za Wojciecha ze Służewa, s. 45), 72 (Mikołaj z Kościelca, był prowizorem Jana z Nowego Miasta, s. 103), 94 Feliks z Naropnej, na tej samej ceremonii wystąpił jako prowizor, s. 93).

<sup>119</sup> Było ich trzech, obaj biskupi włocławscy i biskup chełmski Mikołaj Kościelecki (do 1505 r. pojawił się jako prepozyt włocławski — jego ówczesne prowizje, liczone jako poręczenie ze strony kleru kapitulnego).

tego kolegium. W wypadku klasztorów uchwytnym powodem poręczania za duchownych świeckich mogła być chęć obsadzenia ich w parafiach, w których konwent miał prawo patronatu. Taka praktyka jest potwierdzona w *Liber beneficiorum* Łaskiego<sup>120</sup>. Istniały jeszcze zapewne inne powody udzielenia prowizji świeckim duchownym przez klasztory, jednak trudno wskazać na konkretne zjawiska. W wypadku każdego ze wspomnianych prowizorów występowały także czynniki jednostkowe, ale nie można ich dokładnie określić. W wypadku biskupów sytuacja jest odwrotna. Trudno mówić o konkretnym zjawisku, które mogłoby popychać hierarchów do występowania w roli prowizorów. Łatwiej jest wskazać na pewne związki między hierarchą i ordynandem. Biskup Krzesław Kurozwęcki był prowizorem swojego kapelana Przeclawa ze Świętosławia<sup>121</sup>, którego ojciec był włodarzem subkowskiego klucza dóbr biskupich<sup>122</sup>. Wincenty Przerębski poręczył za trzech wyświęconych z ziemi sieradzko-łęczyckiej, z której sam pochodził<sup>123</sup>.

Następną liczną grupą prowizorów była szlachta. W tej grupie można dokonać podziału, na podstawie danych źródłowych na szlachtę urzędniczą<sup>124</sup> i niepełniącą żadnych urzędów. W charakterze prowizorów częściej występowała szlachta urzędnicza. Jej przedstawiciele pojawili się w 48 (61,54%) przypadkach na 78 poręczeń szlacheckich, 30 (38,46%) razy byli to inni przedstawiciele stanu szlacheckiego.

Za główny powód udzielania prowizji przez szlachciców należy uznać chęć obsadzenia w przyszłości kościołów objętych ich patronatem. Istotny jest tutaj wysoki udział patronatu szlacheckiego nad beneficjami w jego ogólnej strukturze, oceniany na różnych terenach w tym okresie na ok 60–90%<sup>125</sup>. Także w wypadku prowizorów miejskich, zarówno władz miast, jak i pojedynczych mieszczan, głównym celem mogła być chęć obsadzenia ufundowanych przez siebie beneficjów. Stan mieszczański miał dysponować 7–10% wszystkich beneficjów<sup>126</sup>. Mieszczanie prawie nie występowali jako patroni kościołów parafialnych, ale silnie zaznaczali swoją obecność w wypadku altarii i szpitali<sup>127</sup>.

Wyżej wspomniano o zadaniach, jakie mógł wypełniać ordynand wobec poręczyciela. Ważniejszy jest jednak stosunek, jaki łączył ordynanda i prowizora przed momentem święceń. Fakt poręczenia był przejawem jego istnienia. W wypadku Przerębskiego stwierdzono istnienie więzi o charakterze regionalnym, czyli efekt działania stosunków społecznych, które mogły mieć różny charakter: rodzinny, sąsiedzki albo klientalny. Zwłaszcza w środowisku szlacheckim normalnym zjawiskiem było obsadzanie parafii objętych patronatem własnymi krewnymi, często jednym z synów<sup>128</sup>. Nie inaczej postępowali mieszczanie, obsadzając miejskie prebendy ludźmi ze swojego grona<sup>129</sup>. Przy analizowaniu tych stosunków nie należy oddzielać stanu duchownego od reszty społeczeństwa. Duchowni ze stanu szlacheckiego często otrzymywali parafię w majątkach rodzinnych lub ich pobliżu i aktywnie

<sup>120</sup> LBG, t. 1, s. 112, 122, 203, 296, 625, 629 (nie we wszystkich wypadkach można mieć co do tego pewność); LBG, t. 2, s. 186; zob. też przyp. 159.

<sup>121</sup> Wykazy, s. 43.

<sup>122</sup> A. Tomczak, *Kancelaria biskupów wrocławskich*, s. 34; W. K. Kujawski, *Krzesław z Kurozwęk jako wielki kanclerz koronny i biskup wrocławski*, Warszawa 1987, s. 90.

<sup>123</sup> Gniazdo rodziny Przerębskich znajdowało się w Przerąbiu, pod Radomskiem — K. Baczkowski, *Przerębski Wincenty*, w: PSB, t. 29, Wrocław 1986, s. 4.

<sup>124</sup> Do tej grupy zaliczono także: Wincentynę, wdowę po wojewodzie brzeskim Piotrze Duninie z Prawkowic, wraz z synami — K. Górski, *Dunin Piotr z Prawkowic*, w: PSB, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 479; Nawojkę, wdowę po wojewodzie łęczyckim Macieju Służewskim oraz ich syna Piotra późniejszego wojewodę kaliskiego — J. Bieniak, *Służewski Maciej*, w: PSB, t. 39, Warszawa-Kraków 1999–2000 s. 167–168; H. Kowalska, *Służewski Piotr*, tamże, s. 168–170; Grzegorza Sarnowskiego, zarządcę zamku Łowickiego.

<sup>125</sup> J. Wiesiołowski, *Środowiska*, s. 261; J. Wroniszewski, *Szlachta*, s. 127; E. Wiśniowski, *Parafie*, s. 63 n.; tenże, *Diecezja płocka*, s. 130.

<sup>126</sup> J. Wiesiołowski, *Środowiska kościelne i kultura*, s. 261.

<sup>127</sup> E. Wiśniowski, *Parafie*, s. 109–113.

<sup>128</sup> LBG, t. 2, s. 373 (plebanem był bratem patrona); J. Wiesiołowski, *Środowiska kościelne i kultura*, s. 157 n., I. Skierska, *Pleban*, s. 162–163; E. Wiśniowski, *Udział świeckich*, s. 53; E. Wiśniowski, *Parafie*, s. 64, 158; A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 94.

<sup>129</sup> M. Sumowski, *Duchowni diecezjalni w średniowiecznym Toruniu*, Toruń 2012, s. 71–76, 82.

uczestniczyli w życiu rodzinnym<sup>130</sup>. Bliższe rzeczywistości będzie stwierdzenie, że więzi między duchownymi były w pewnym stopniu odbiciem stosunków w środowisku świeckich, chociaż oczywiście działalność kościelna pozwalała na zbudowanie innych powiązań.

\* \* \*

Drugim najpopularniejszym zabezpieczeniem ordynandów był tytuł do beneficjum. W większości wypadków były to kościoły parafialne, na 61 ordynandów z tytułem do beneficjum posiadało je 31 (50,82%) wyświęconych. Należy to tłumaczyć obowiązkiem posiadania prezbiteratu, aby móc je spokojnie zajmować. Kolejną grupą prebend stanowiły wikariaty przy katedrach i kolegiatach, do których tytuł miało 11 (18,03%) wyświęconych. 7 (11,47%) ordynandów posiadało tytuł do prebend w kapitułach katedralnych i kolegiackich. 4 (6,56%) ordynandów miało tytuły do altarii, 3 (4,92%) do beneficjum określonego jako *cappella*. 1 (1,64%) duchowny posiadał prepozyturę szpitala. W dwóch przypadkach nastąpiła zmiany rodzaju zabezpieczającego święcenia beneficjum<sup>131</sup>, dwa razy mamy do czynienia z przyjmowaniem święceń na dwa beneficja jednocześnie<sup>132</sup>. Należy pamiętać, że chociaż w źródle tytuł w postaci beneficjum był oznaką przyznania go przez biskupa, to jego objęcie było wynikiem istnienia więzi społecznych, jak to zarysowano w uwagach dotyczących prowizji.

Interesujące jest ujęcie problemu zabezpieczenia na tle odległości dzielących miejscowości, z których pochodzili wyświęceni i miejsca święceń (pamiętając o wcześniej przedstawionych zastrzeżeniach co do tych danych). Dzieląc ordynandów na posiadających zabezpieczenia w postaci prowizji i tytułu do beneficjum, uwzględniono ostatnie pojawienie się danego duchownego przyjmującego święcenia wyższe. Dane przedstawiono tak jak w tabeli 7. i podobnie jak tam przeprowadzono dodatkowe analizy na inaczej wyselekcjonowanych grupach, które potwierdziły widoczne poniżej tendencje.

Tabela 9. Odległości między miejscem święceń i miejscowością, z której pisali się wyświęceni z podziałem na typ zabezpieczenia.

Trasy	Poręczenie		Beneficjum	
Średnia — wszystkie trasy	88,3 km		144,4 km	
Średnia — trasy do 150 km	64,7 km		75,6 km	
do 25 km	23	11,73%	2	4,35%
25,01–50 km	41	20,92%	4	8,70%
50,01–75 km	47	23,98%	9	19,57%
75,01–100 km	23	11,73%	6	13,04%
100,01–150 km	29	14,80%	8	17,39%
powyżej 150,01 km	33	16,84%	17	36,96%
Razem	196	100,00%	46	100,00%

Częściej na dłuższe podróże decydowali się duchowni posiadający tytuł do beneficjum. Uzyskanie wyników w pierwszym rzędzie spowodowane są konkretnymi przepisami prawnymi dotyczącymi posiadania beneficjów oraz tym, że beneficjum, w porównaniu z prowizją, oznaczało prawie pewne uzyskanie stałych dochodów<sup>133</sup>. Dlatego też beneficjum było silniejszą motywacją do uzyskania

<sup>130</sup> M. Koczerska, *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Warszawa 1975, s. 153.

<sup>131</sup> Maciej z Kowala zamienił plebanię na wikariat katedralny — *Wykazy*, s. 46, 50. Stanisław z Melżyna jeszcze 3 IV 1507 r. przy święceniach diakonatu posiadał tytuł do parafii św. Wawrzyńca w Gnieźnie. Jednak 16 maja tego roku został on przyjęty do kapituły gnieźnieńskiej (J. Korytkowski, *Pralaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych*, t. 2, Gniezno 1883, s. 619) i 29 maja już na ten tytuł przyjął prezbiterat — *Wykazy*, s. 72, 75.

<sup>132</sup> Piotr z Dolska przedstawił tytuł na parafię i wikariat katedralny — *Wykazy*, s. 101, 104, 109. Wincenty z Golic przy prezbiteracie przedstawił podwójny tytuł na parafię i altarię — tamże, s. 67, 69, 72.

<sup>133</sup> A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 93.

święceń wyższych bez względu na trudności. Sytuację należy więc interpretować jako wędrówkę za posadą. Potwierdza to też analiza pochodzenia diecezjalnego ordynandów przedstawiających dane zabezpieczenie. Wśród tych, którzy posiadali poręczenie 33,59% pochodziło z diecezji włocławskiej, przy tytule do beneficjum zaś — 21,67%.

### Przyjmowanie kolejnych stopni święceń

Problem awansu na kolejne stopnie i jego uwarunkowań ma podstawowe znaczenie dla zrozumienia święceń jako jednego z formalnych elementów wyznaczających miejsce w hierarchii kościelnej. Już kilkakrotnie poruszano problem różnic między grupą, która pozostała przy akoliticie i tą, która przyjęła dalsze święcenia. Analizę awansu w hierarchii święceń należy rozpocząć od przedstawienia proporcji między duchownymi, którzy pozostali przy konkretnym święceniu, a tymi, którzy przyjęli następny stopień.

Tabela 10. Przyjmowanie kolejnych stopni święceń w świetle wykazów kujawskich.

Stopień święceń	1. Liczba święceń danego stopnia	2. Stosunek liczby święceń	3. Ordynandzi przyjmujący kolejny stopień		4. Faktyczna liczba ordynandów danego stopnia	5. Faktyczna udział ordynandów przyjmujących kolejny stopień
Akolit	313	—	33	10,54%	480	41,67%
Subdiakon	200	63,90%	141	70,50%	250	76,40%
Diakon	191	95,50%	114	59,69%	268	71,26%
Prezbiterat	191	100,00%	—	—	191	—

Kolumna 1. przedstawia liczbę święceń danego stopnia, kolumna 2. procent, jaki stanowi liczba święceń danego stopnia wobec poprzedniego<sup>134</sup>. Stosunki te jasno pokazują zmianę przy święceniach wyższych. Święcenia subdiakonu to tylko 2/3 święceń akolitu, ale liczba poszczególnych święceń wyższych jest prawie równa. Kolumna 3. przedstawia liczbę awansujących z danego stopnia na następny. Wśród odnotowanych akolitów było to tylko 10%. Ten współczynnik był nieco większy w wykazach gnieźnieńskich i wynosił 15%<sup>135</sup>. Nie oznacza to oczywiście, że pozostali zrezygnowali z dalszego awansu, mogli oni przyjąć święcenia u innego biskupa. Kolejne dane pokazują już większą konsekwencję majorystów — większość odnotowanych duchownych spotykamy przy następnych święceniach. Oznacza to, że przyjmujący subdiakon byli bardziej zdecydowani na uzyskanie kolejnych stopni niż akolici. Nieco odmienne proporcje, ale potwierdzające to zjawisko, odnajdziemy wśród wyświęconych w 1515 r. w diecezji płockiej. 22,81% akolitów przyjęło tam kolejne stopnie święceń, 78,78% subdiakonów przyjęło diakonat, a 83,33% diakonów przyjęło prezbiterat<sup>136</sup>. Aby uzyskać pomocnicze wyniki, jak wydaje się nieco bliższe rzeczywistości, w kolumnie 4. przeprowadzono rekonstrukcję faktycznej liczby ordynandów danego stopnia pojawiających się w rejestrach. Liczba ta stanowi sumę wyświęconych na dany stopień przez biskupów kujawskich i tych, którzy pojawiają się po raz pierwszy przy święceniach na kolejny w hierarchii stopień, ale sam fakt ich wyświęcenia

<sup>134</sup> Różnice między badaczami w sposobie wyrażania podobnych współczynników są powodem pomyłki A. Gąsiorowskiego. Odwołując się do badań J. Wiesiołowskiego, E. Wiśniowskiego i Z. Pietrzaka uznał, że istnieje rażąca dysproporcja między źródłami, jeżeli chodzi o stosunek liczby akolitów do majorystów. J. Wiesiołowski i E. Wiśniowski liczyli jednak procent akolitów, którzy przeszli na następny stopień, a Z. Pietrzak (*Księga egzaminów do święceń w diecezji krakowskiej z lat 1573–1614*, wyd. Z. Pietrzak, Kraków 1991, 8–9) porównał stosunki liczbowe między kolejnymi stopniami. Sam A. Gąsiorowski policzył jeszcze inny współczynnik, a mianowicie liczby duchownych świeckich, pod względem ostatniego odnotowanego ich stopnia (w tej pracy zaprezentowany w tab. 2.) — A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 98 n.

<sup>135</sup> J. Wiesiołowski, *Środowiska kościelne i kultura*, s. 258.

<sup>136</sup> E. Wiśniowski, *Duchowni święceni*, s. 507 n.

oznacza, że musieli posiadać stopień poprzedni (aby zostać subdiakonem, trzeba posiadać akolitat). Innymi słowy, jest to liczba święceń danego stopnia powiększona o różnicę między tymi, którzy zostali odnotowani już wcześniej i liczbę ordynandów przyjmujących następny stopień. 480 akolitów w kolumnie 4. to suma liczby akolitów (313) wyświęconych przez biskupów kujawskich powiększona o liczbę subdiakonów, którzy przyjęli akolitat gdzieś indziej, i nie pojawili się w wykazach włocławskich jako akolici (200–33=167). Ostatnia kolumna przedstawia udział przyjmujących kolejne święcenie wśród posiadających dany stopień z kolumny 4. Prawdopodobnie ten wynik najlepiej oddaje rzeczywistość, częściowo przynajmniej niwelując ograniczenia źródła związane z wędrówkami duchownych. Uzyskane w ten sposób wartości potwierdzają powyższe twierdzenie, jednak pozwalają na lepsze uchwycenie grupy akolitów. Ponad 2/5 z nich zdecydowała się na przyjmowanie dalszych święceń. Jednak mała liczba duchownych, którzy powtórzyli się przy subdiakonacie, świadczy o tym, że decyzja o jego przejściu była zazwyczaj podejmowana po uzyskaniu akoliatu i mogła się wiązać ze zmianą wyświęcającego biskupa. Wnioski te potwierdza struktura awansów.

Tabela 11. Awanse odnotowane w kujawskich wykazach święceń.

Odnutowane stopnie	Liczba ordynandów (awansów)	
Akolitat-Subdiakonat	7	3,95%
Akolitat-Prezbiterat	2	1,13%
Akolitat-Subdiakonat-Diakonat	10	5,65%
Akolitat-Diakonat-Prezbiterat	1	0,56%
Akolitat-Subdiakonat-Diakonat-Prezbiterat	16	9,04%
Subdiakonat-Diakonat	43	24,29%
Subdiakonat-Prezbiterat	1	0,56%
Subdiakonat-Diakonat-Prezbiterat	72	40,68%
Diakonat-Prezbiterat	25	14,12%
Razem	177	100%

Od akoliatu rozpoczęło się łącznie 20,34% wszystkich uchwytanych awansów, zaś od subdiakonatu 65,54%<sup>137</sup>. Potwierdza to tezę, że przyjęcie pierwszego ze stopni wyższych było zapowiedzią osiągnięcia pozostałych<sup>138</sup>. Można także uznać, że kolejne święcenia wyższe przyjmowano zazwyczaj u tego samego biskupa.

Istotnym zagadnieniem, pozwalającym na głębsze wniknięcie w problem awansów w ramach hierarchii święceń, jest przebadanie interwału czasowego między przyjmowaniem kolejnych święceń.

Tabela 12. Interwał między przyjmowaniem stopni święceń.

Stopnie	Maksimum (dni)	Średnia (dni)	Liczba duchownych											
			Mniej niż 36 dni		37 — 200 dni		201 dni — 1 rok		1 rok — 2 lata		Więcej niż 2 lata		Razem	
Akolitat-Subdiakonat	4109	797	9	27,27%	6	18,18%	6	18,18%	2	6,06%	10	30,30%	33	100%
Subdiakonat-Diakonat	812	79	96	68,09%	26	18,44%	18	12,77%	0	0,00%	1	0,71%	141	100%
Diakonat-Prezbiterat	637	67	78	68,42%	25	21,93%	9	7,89%	2	1,75%	0	0,00%	114	100%
Akolitat-Prezbiterat	3605	823	0	0,00%	8	42,11%	1	5,26%	2	10,53%	8	42,11%	19	100%
Subdiakonat-Prezbiterat	945	117	58	65,17%	18	20,22%	3	3,37%	9	10,11%	1	1,12%	89	100%

Przyjęcie kolejnych stopni wyższych dzielił od siebie zazwyczaj dość krótki okres. W 68% przypadków było to okres wielkopostny (w ciągu 35 dni miały miejsce trzy ceremonie). W tym czasie

<sup>137</sup> Podobnej obserwacji wśród zakonników wyświęconych w diecezji płockiej dokonał K. Kaczmarek. Na 58 odnotowanych awansów tylko 16 rozpoczęło się od akoliatu — K. Kaczmarek, *Święcenia zakonników*, s. 139.

<sup>138</sup> W *Liber ordinationum cleri* z diecezji praskiej tendencja ta jest słabsza. Od subdiakonatu zaczyna się 51,34% uchwytanych awansów, a od akoliatu 39,39% — E. Doležalová, *Svěcenci*, s. 77.

2/3 ordynandów przeszło od subdiakonatu do prezbiteratu. Nie należy jednak ignorować faktu, że 1/4 duchownych przeszło z akolitu do subdiakonatu w tym samym okresie, byli to zapewne duchowni, którzy już w momencie przyjmowania akolitu, mieli zamiar uzyskać dalsze święcenia. Potwierdza to wspomniane wcześniej znaczenie tych terminów święceń. Na 177 awansów 119 (67,23%) z nich przeprowadzono na kolejnych ceremoniach przed Niedzielą Wielkanocną. Najczęstszą sekwencją było przyjęcie subdiakonatu, diakonatu i prezbiteratu, przy takiej strukturze awansu zostało odnotowanych 56 duchownych. Na tym tle wyraźnie wolniejsze są awanse akolitów (jednak są oni tutaj dość małą próbą). Zdecydowane różnice widać w wartościach maksymalnych, równie wymowne są dane dotyczące średniego interwału<sup>139</sup>. Tak jak w poprzednich analizach okazuje się, że to przyjęcie subdiakonatu decydowało o konsekwentnym zdobywaniu kolejnych stopni i to w dość szybkim tempie. Na długość tego okresu wpływały jedynie przepisy prawne. Sami ordynandzi skrupulatnie wykorzystywali kolejne okazje do uzyskania święceń. Na 288 przypadków przyjęcia następnego w hierarchii święcenia 244 razy (84,72%) dokonano tego na następnej odnotowanej ceremonii. Podobnie było w diecezji płockiej, gdzie okres między akolitem i subdiakonatem był zazwyczaj dłuższy, niż przy następnym awansie<sup>140</sup>.

Także w Czechach da się zaobserwować różnicę między szybkością uzyskiwania święceń przed i po subdiakonacie. Eva Doležalová, mając dużo obszerniejszy materiał, wyróżniła dwa tempa uzyskiwania święceń — „wolne” i „szybkie”. To pierwsze dotyczyło przypadków, gdy między akolitem i subdiakonatem odstęp czasowy był dość duży, drugi wariant to interwał nie większy niż rok. „Wolne” tempo reprezentowało cztery razy więcej duchownych. Badaczka uznała, że był to efekt wczesnego przyjmowania akolitu i związanego z tym długiego czekania na osiągnięcie odpowiedniego wieku do przyjęcia święceń wyższych<sup>141</sup>. Dane wrocławskie są pod tym względem dużo uboższe i nie pozwalają na budowanie pewnych twierdzeń co do tego zjawiska. Jednak 15-letni okres, jaki obejmuje analizowane źródło, wydaje się wystarczającym, abyśmy mogli zaobserwować powrót przynajmniej części akolitów. Nic takiego jednak nie miało miejsca i większość minorystów pojawiła się tylko raz. Mogli oni zrezygnować z uzyskiwania dalszych stopni lub skorzystać z usług innego wyświęcającego, co uprawdopodobnia duży napływ wcześniej nieodnotowanych duchownych, przyjmujących subdiakonatu.

Przyjmującym święcenia subdiakonatu, zależało zazwyczaj na jak najszybszym osiągnięciu prezbiteratu. Wyjaśnieniem tego zjawiska jest uznanie, że o przyjęciu święcenia wyższych zdecydowano się pod wpływem konkretnego impulsu, np. otrzymania beneficjum, które wymagało święceń kapłańskich. Należy więc zmodyfikować twierdzenie A. Gąsiorowskiego o tym, że to już przyjęcie akolitu oznaczało otwarcie się jakichś możliwości utrzymania się przez duchownego i odnieść to do subdiakonatu — choć przypadki szybkich święceń, które odnotowano już od akolitu, nastąpiły zapewne w takich właśnie sytuacjach<sup>142</sup>.

## Święcenie zakonników

Duchowieństwo zakonne, poza wyżej wspomnianymi zasadami dotyczącymi święceń, obejmował dodatkowy przepis prawa kanonicznego. Zasadą było, że zakonnicy nie mogli być wyświęceni bez

<sup>139</sup> Podobnie w diecezji praskiej — E. Doležalová, *Svěcenci*, s. 78. W diecezji Yorku w XV wieku przejście od akolitu do prezbiteratu zajmowało duchownym zazwyczaj rok — J. A. H. Moran, *Clerical Recruitment in the Diocese of York*, s. 29. Także wśród zakonników wyświęconych przez Piotra Lubarta można obserwować zbliżone tendencje do przedstawionych — K. Kaczmarek, *Święcenia zakonników*, s. 139.

<sup>140</sup> E. Wiśniowski, *Duchowni święceni*, s. 509.

<sup>141</sup> E. Doležalová, *Svěcenci*, s. 78–81, 236 n.

<sup>142</sup> A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 96 n.

zgody swojego przełożonego<sup>143</sup>. Od zakonników nie wymagano tytułu do święceń wyższych, ponieważ pozostawali na utrzymaniu klasztoru<sup>144</sup>.

Zakonników w wykazach wyróżnia odnotowywanie ich przy pomocy nieco innego formularza niż duchownych świeckich. Elementami, jakimi posługiwano się do wpisywania zakonników, były: określenie *frater*, imię, bardzo rzadko imię ojca lub określenie jego zawodu, czasami odnotowano nazwisko, rodzinną miejscowość, zakon, miejscowość, w której mieścił się klasztor, rzadko wezwanie kościoła klasztornego oraz potwierdzenie zgody przełożonego na święcenia<sup>145</sup>. Oprócz dwóch pierwszych elementów pozostałe pojawiają się z większą lub mniejszą konsekwencją. Imię ojca, zawód, nazwisko lub przydomek nie są zbyt częste, pojawiają się tylko w 29 przypadkach i właściwie jest to cecha charakterystyczna zakonników z Prus (Gdańska, Elbląga, Oliwy i Pelplina). Można więc je traktować jako cechę charakterystyczną profesów pomorskich. Formularz ten był dość stabilny, jeżeli chodzi o zasób informacji (jednak mniej niż w wypadku duchowieństwa świeckiego), ale dość różnorodny w formie ich prezentowania. Zwłaszcza sposób zapisywania położenia klasztoru nie miał stałej postaci i zależał od pisarza oraz zakonu, do którego profes należał. Pewną różnorodność wykazuje też sposób określania konkretnych zakonów. Za rdzeń identyfikacji zakonnika (poza imieniem) można uznać informację o jego przynależności zakonnej, klasztornej oraz potwierdzenie zgody przełożonego na święcenia, choć obserwowane są wyjątki od tej reguły. Pozostałe informacje pojawiały się incydentalnie. Także w księdze płockiej formularz zakonników nastrocza pewne problemy interpretacyjne<sup>146</sup>.

Podstawowym zadaniem przy omawianiu przyjmowania święceń przez zakonników jest określenie udziału poszczególnych wspólnot zakonnych i klasztornych i próbne zarysowanie towarzyszącej temu praktyki. Tabele 1. i 2. wskazały już na dwa zjawiska z tym związane — mała powtarzalność pojedynczych zakonników i częstsze przyjmowanie święceń wyższych. Inne aspekty okażą się lepiej widoczne przy szczegółowych analizach.

Najwięcej święceń udzielono dominikanom (z Brześcia Kujawskiego, Elbląga, Gdańska, Torunia, Płocka i Piotrkowa Trybunalskiego) — 35 (27,56%)<sup>147</sup>, cystersom (z Bierzwnika<sup>148</sup>, Oliwy, Pelplina i Sulejowa) — 29 (22,83%), franciszkanom (z Gdańska, Inowrocławia i Nieszawy) — 22 (17,32%), karmelitom (z Bydgoszczy i Gdańska) — 16 (12,6%), bernardynom (z Bydgoszczy i Radomia) — 10 (7,87%), brygidianom (z Gdańska) — 6 (4,72%), po 1 (0,79%) święceniu otrzymali przedstawiciele kartuzów (z Kartuz) i norbertanów (z Witowa). Przy 7 (5,51%) zakonnikach nie określono przynależności zakonnej. Jeżeli chodzi o poszczególne klasztory, to dominują zdecydowanie franciszkanie gdańscy, udzielono im 17 święceń, dalej znajdują się dominikanie z Brześcia Kujawskiego (12 święceń) i Gdańska (10 święceń).

Tabela 13. Liczba udzielonych święceń wg zakonów z podziałem na stopnie.

Zakon	Akolitat	Subdiakoniat	Diakoniat	Prezbiterat	Razem
Bernardyni	1	0	3	6	10
Brygidianie	1	3	2	0	6
Cystersi	11	2	9	7	29
Dominikanie	6	11	13	5	35
Franciszkanie	4	5	8	5	22

<sup>143</sup> CIC D. 58. 1, 2; CIC X. 1. 11. 5.

<sup>144</sup> K. Kaczmarek, *Święcenia zakonników*, s. 140.

<sup>145</sup> W wykazach gnieźnieńskich mamy do czynienia z podobnym zasobem informacyjnym — K. Kaczmarek, *Zakonnicy*, s. 291 n., 301–303.

<sup>146</sup> K. Kaczmarek, *Święcenia*, s. 132.

<sup>147</sup> Podobnie jest w wykazach gnieźnieńskich. Tam na dominikanów przypada 28,75% święceń — K. Kaczmarek, *Zakonnicy*, s. 305.

<sup>148</sup> A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 88, przyp. 45.



Zakon	Akolitat	Subdiakoniat	Diakoniat	Prezbiterat	Razem
Karmelici	5	5	1	5	16
Kartuzi	1	0	0	0	1
Norbertanie	0	1	0	0	1
Nieokreślony	3	0	3	1	7
Razem	32	27	39	29	127

Podobnie jak w listach gnieźnieńskich<sup>149</sup>, wyraźna była dominacja zakonów mendykantkich w uzyskiwaniu święceń wyższych — ich przedstawiciele przyjęli 21 (72,41%) święceń prezbiteratu. Jednak jako pojedynczy zakon przewagę mieli cystersi. Natomiast wyraźnie więcej święceń subdiakonatu i diakonatu udzielono dominikanom. Ogólna przewaga mendykantów miała swoją przyczynę w ich udziale w pracy duszpasterskiej<sup>150</sup>.

Wśród zakonników nie został odnotowany żaden pełen awans, choć oczywiście musiało mieć to miejsce. Można się spodziewać, że zakonnicy zapewne często korzystali z usług różnych biskupów<sup>151</sup>. Z powodu małej ilości danych personalnych następcza problem identyfikacja poszczególnych profesów między święceniami. Imiona mają tendencję do powtarzania się w ramach jednego zakonu<sup>152</sup>. Np. jednego dnia do święceń przystąpiło czterech Janów i dwóch Maciejów z klasztoru cystersów w Sulejowie; innym razem z klasztoru dominikanów w Elblągu przybyło po święcenia trzech Janów. Jest to wyraźny sygnał, że w sprawie utożsamiania profesów, należy zachować największą ostrożność. Z grona zakonników można wytypować 6 osób, których identyfikacja budzi czasami spore wątpliwości, ale stosując pewne analogie do tendencji występujących przy duchowieństwie świeckim, można uznać je za możliwe<sup>153</sup>. Tak mała grupa nie daje podstaw do wyciągania konkretnych wniosków. Mamy więc do czynienia zazwyczaj z incydentalnym pojawianiem się danych zakonników, aby przyjąć kolejny stopień z rąk tego samego biskupa, taka praktyka poświadczona jest także w innych wykazach<sup>154</sup>. Jednak dane dotyczące awansu zakonników w diecezji płockiej pokazują, że w ogólnym zarysie byłyby one zbliżone do praktyk duchowieństwa świeckiego<sup>155</sup>.

Takie postępowanie zakonników było skutkiem słabszego niż u kleru diecezjalnego związku z miejscowym biskupem, który nie był dla zakonników przypisanym prawnie wyświęcającym<sup>156</sup>. Jedynym więc czynnikiem krępującym zakonnika była obecność biskupa, ewentualnie jego sufragana. Bliskość geograficzna, jako jeden z ważnych determinantów w praktyce święceń została już wyżej przedstawiona<sup>157</sup>. Wydaje się, że w przypadku zakonników odległość między klasztorem a miejscem święceń była czynnikiem bardziej znaczącym niż w wypadku duchownych świeckich.

W świetle danych, powyższa teza najmocniej znajduje swoje potwierdzenie w święceniach udzielonych zakonnikom pomorskim. Jeżeli przyjmowali je od biskupów włocławskich, dokonywali tego w Subkowach, nigdy nie udając się na Kujawy. W innych wypadkach udawali się prawdopodobnie do sąsiednich diecezji<sup>158</sup>. Z drugiej strony kujawscy profesy nigdy nie odwiedzili Subkowów, aby uzyskać święcenia. Przy święceniach w Wolborzu zakonnicy pochodzili w większości z klasztorów odległych o kilkanaście kilometrów. Średnio zakonnicy byli skłonni przebyć około 46,6 km, aby

<sup>149</sup> K. Kaczmarek, *Zakonnicy*, s. 307.

<sup>150</sup> Tamże; tenże, *Święcenia zakonników*, s. 111.

<sup>151</sup> A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 90; Kaczmarek, *Zakonnicy*, s. 308.

<sup>152</sup> K. Kaczmarek, *Zakonnicy*, s. 308; tenże, *Święcenia zakonników*, s. 129.

<sup>153</sup> Są to: Andrzej, dominikanin z Brześcia Kujawskiego — *Wykazy*, s. 28, 38, 41; Jan, franciszkanin z Nieszawy — tamże, s. 46, 49, 72; Błażej, karmelita z Bydgoszczy — tamże, s. 67, 72, 83; Błażej, franciszkanin z Gdańska — tamże, s. 75, 79; Jan, z tego samego klasztoru — tamże, s. 76, 80; Maciej, dominikanin z Brześcia Kujawskiego — tamże, s. 101, 107.

<sup>154</sup> K. Kaczmarek, *Święcenia zakonników*, s. 113 n.

<sup>155</sup> Por., s. 66 n; K. Kaczmarek, *Święcenia zakonników*, s. 139 n;

<sup>156</sup> CIC VI. 1. 9. 3.

<sup>157</sup> Zob., s. 57 n.

<sup>158</sup> A. Gąsiorowski, *Święcenia*, s. 90. K. Kaczmarek, *Zakonnicy*, s. 305.

uzyskać święcenia. Wartość tę zawyża cysters Donat z klasztoru w Bierzwniku, który przebył 232 km, ale należy to traktować jako sytuację zupełnie wyjątkową. Średnia przy pominięciu Donata wynosi 37,3 km. Poza nielicznymi wyjątkami dominująca większość, bo aż 88,5%, w celu uzyskania święceń nie przebyła więcej niż 50 km.

Jeżeli chodzi o termin święceń zakonników, to nie stwierdzono istnienia żadnych tendencji. Pojawiali się oni bardzo nieregularnie. Byli oni obecni w 22 ceremoniach święceń i różnice w ich liczebności na poszczególnych ceremoniach są dość znaczne — od pojedynczych profesów po 38-osobową grupę wyświęconą 17 XII 1496.

Zakonnicy wymienieni w wykazach nie są grupą pozwalającą na budowanie modelu uzyskiwania przez nich święceń. Podstawowym problemem jest incydentalne pojawianie się poszczególnych profesów. Mieli oni o wiele większą swobodę w wyborze wyświęcającego, co powodowało, że kierowali się głównie łatwością dostępu do niego i preferowali krótsze podróże. Dane znajdujące się w wykazie pozwalają jednak stwierdzić dominację zakonów mendykanckich, co ma związek z ich pracą duszpasterską. Należy jednak pamiętać, że klasztory „użytkowały” swoich prezbiterów jako plebanów w podległych im parafiach<sup>159</sup>. Otrzymywane święcenia były też istotne, w wewnętrznej hierarchii klasztoru. Istniała też duża presja na ich zdobywanie przez zakonników<sup>160</sup>. Badanie zakonników na podstawie list święceń jest więc mniej efektywne niż w wypadku kleru świeckiego.

## Podsumowanie

Powyższa analiza pozwala stwierdzić, że ustalenia prawne dotyczące święceń znajdowały swoje odbicie w praktyce. Najczęściej awans odbywał się w dość krótkim czasie, w terminach na to pozwalających (okres wielkopostny). Zróżnicowanie w świetle prawa święceń niższych i wyższych powodowało, że duchowni zazwyczaj podchodzili do nich w sposób odmienny. Wydaje się, że przyjmujący akolitatu nie byli skłonni pokonywać zbyt dużych odległości i zazwyczaj nie spieszyli się z przyjęciem subdiakonatu, co pozwalało im na większą elastyczność w kwestiach dotyczących własnej przyszłości. Duchowny przyjmujący subdiakonatu był zazwyczaj zdecydowany na uzyskanie prezbiteratu i podejmował ku temu odpowiedni wysiłek (dłuższe podróże, także między diecezjami, wykorzystanie bliskich terminów święceń). Bodźcem do tego była zapewne perspektywa otrzymania stabilnej posady gwarantującej dochód oraz przepisy kanoniczne w przypadkach posiadania beneficjów. W świetle przedstawionej wyżej analizy można określić subdiakonatu i diakonatu jako momenty przejściowe i uznać, że w stanie duchownym główne grupy stanowili akolici i prezbiterzy. Dane zawarte w wykazach nie są podstawą do dogłębnego przeanalizowania wszystkich aspektów związanych z rekrutacją duchownych i jej społecznymi determinantami, ale pozwalają na zarysowanie pewnych zjawisk związanych ze środowiskiem, z jakiego wywodzili się duchowni. Uwagi te dotyczą duchowieństwa świeckiego. Zakonnicy ze względu na odmienne uwarunkowania są grupą o wiele bardziej enigmatyczną.

### **The Ordination of the Clergy in Late Mediaeval Poland: Praxis and its Determinants upon the Example of a Ordination Lists from Włocławek**

Despite its liturgical context, the ordination of the clergy in the Middle Ages possessed a distinctly practical dimension for the functioning of the estate. This fact was caused by regulations amassed for centuries, and in particular those concerning the reception of benefices and the possibility of marrying. Mediaeval ordination lists make it possible to capture numerous tendencies accompanying their reception. A list mentioned members of the clergy ordained by a given bishop in the course of a single ceremony with a characteristic formulary. With the assistance of the statistical method the presented

<sup>159</sup> LBG, t. 1 s. 110, 203, 189, 169, 187, 282; K. Kaczmarek, *Zakonnicy*, s. 314.

<sup>160</sup> K. Kaczmarek, *Święcenia zakonników*, s. 112.

publication analysed lists from Włocławek from the turn of the fifteenth century, using also data obtained by other researchers working with this variety of sources. Persons receiving higher orders preferred the period of Lent, probably in connection with an arrangement of time favourable for rapid promotion (it was possible to obtain all the higher orders in the course of five weeks). Numerous analyses revealed the difference between the praxis of persons ordained prior to and after becoming subdeacons. In order to receive the rank of an acolyte they were less inclined to embark upon extensive journeys, and the reception of this rank was often followed by a longer interval preceding consecration of the subdeacons or resignation. If the ceremony did take place then in a majority of cases it denoted the subsequent acceptance of a diaconry and the rank of presbyter, which followed a much more rapid course. The Włocławek lists make it possible to establish that the presence of rural and town clergymen among the ordained was identical. Nonetheless, those originating from the countryside and small towns were more often ordained as presbyters. In the province of Gniezno the prevailing form of assurance was a guarantee and guarantors were dominated by clergymen, especially the chapter clergy and parish priests. Monks comprising a group receiving holy orders are much more difficult to describe owing to their incidental appearance and lesser possibilities of identification.